

Dr. STANISŁAW TYNELSKI

POTRZEBY SZKOLNICTWA
POWSZECHNEGO
OBECNE I PRZYSZŁE

WYDAWNICTWO „NASZEJ KSIĘGARNI” SP. AKC.
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ.
WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 18.

1 9 2 9

Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna
we Wrocławiu



WRO0168070

Centralna Biblioteka Pedagogiczna
Kolegium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu
we Wrocławiu

Nr. Inv. 2417

WSTĘP.

Niema dziś w Polsce oświeconego człowieka, którego by nie zajmowało szkolnictwo powszechne, któryby nie widział wielkiego wysiłku państwa, by szerokim masom udostępnić i zapewnić najlepsze kształcenie, i by to kształcenie przyniosło państwu, jako całości, jak największe korzyści. Naród po niewoli, po dławieniu hasel wolnościowych i oświatowych rwie się do wiedzy, rozumie znaczenie oświaty i dlatego realizowanie powszechnego nauczania stać się musiało pierwszym zadaniem odrodzonej Polski.

Hasło Stanisława Szczepańskiego „Przez oświatę do wolności i dobrobytu” znalazło swój wyraz w naszej Konstytucji, która w artykułach 118 i 119 zapewnia wszystkim obywatelom nauczanie bezpłatne w zakresie publicznej szkoły powszechnej i podkreśla, że nauka ta jest obowiązkowa. Jedynie przez zapewnienie dobrej oświaty zetrze się ślady poniewierki, upośledzenia, zaniedbania mas ludowych; oświata bowiem oświeci i uspołeczni lud, zrobi go obywatelem czynnym, miłującym szczerze i gorąco Ojczyznę.

Aleksander Świętochowski w swej niedawno wydanej książce p. t. „Historja chłopów polskich” podaje zalety i dobre strony naszego ludu, wykazuje wady, płynące szczególnie z braku kultury moralnej i nieposzanowania prawa. Dochodzi do wniosku, że masy ludowe trzeba oświecić, aby „przez oświatę urobić u nich świadomą i własną wolę”.

Wynalazki i zdobycze techniki nowoczesnej znalazły u nas ogół nieprzygotowany, niezdolny do przyjęcia nowych zdobyczy i ich zrealizowania, a nawet nierozwinięty należyćie, mimo posiadania w niektórych dzielnicach umiejętności czytania, pisania i rachowania. Obecnie ten tak ograniczony zakres umiejętności nie wystarcza. Stan elementarnego wykształcenia jest naogół niski, nie wystarcza do przyswajania sobie obecnych zdobyczy wiedzy. Czekają nas zadania takie, jak wyrównanie braków i racjonalne nauczanie. Wyrównanie braków w kierunku uzupełnienia wiedzy może odbywać się w instytucjach oświaty pozaszkolnej wyłącznie tylko środkami samorządowymi.

Zadanie drugie, t. j. racjonalne nauczanie, spełni społeczeństwo tak, jak w danych warunkach będzie umiało i mogło go spełnić. Mamy dziś za sobą dziesięcioletnią pracę na polu szkolnictwa powszechnego. Niewątpliwie zrobiono dużo, jednak dużo jeszcze pozostało do zrobienia. Faktem jest, że po dziesięcioletnim okresie istnienia szkoły polskiej nie wprowadzono do dziś powszechnego nauczania. Zrobiono jednak wiele, a pracę tę należyćie ocenić można, gdy się porówna to, cośmy po zaborcach otrzymali, z tem, cośmy w dziedzinie szkolnictwa powszechnego zrobili, a nadto, gdy sobie uświadomimy, jakie nas prace w przyszłości czekają.

Państwo od kilku lat dzwoni na alarm przez monumentalne publikacje *), w których przedstawia całość zagadnień z dziedziny szkolnictwa powszechnego i jego stan faktyczny. Alarm ten wzruszyć ma sumieniami ludzi dobrej woli i zapraczać wszystkich do pracy.

Publikacja Ministerstwa W. R. i O. P. p. t.: „Szkoly

*) „Szkoly powszechnie Rzeczypospolitej Polskiej według stanu z dnia 1 grudnia 1925”. „Wyniki spisu dzieci z czerwca 1926, d-ra M. Falskiego”.

powszechne Rzeczypospolitej Polskiej według stanu z dnia 1 grudnia 1925”, zawierająca około 900 stron druku, liczne wykresy i mapy, jest pierwszą publikacją tego rodzaju. Nie mają takiej inne państwa nawet zachodnie. Państwa obce o wysokiej kulturze z podziwem wyrażają się o tem dziele i nie mają dla niego dość słów pochwały. U nas to dzieło jest prawie nieznanne. Prasa stołeczna poza „Warszawianką”, „Robotnikiem”, „Epoką” i „A. B. C.”, nawet wzmianki o nim nie uczyniła, gdy tymczasem prasa zagraniczna podała nawet dokładną analizę dzieła.

Drugie wydawnictwo Ministerstwa W. R. i O. P., p. t. „Wyniki spisu dzieci z czerwca 1926 w zastosowaniu do badania potrzeb szkolnictwa powszechnego”, d-ra Marjana Falckiego, poza materiałem statystycznym, ujmuje realnie zagadnienia potrzeb szkolnictwa powszechnego i jego dzisiejszych niedomagań.

STAN SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

W B. ZABORACH.

Przy rozpatrywaniu stanu obecnego musimy zwrócić uwagę na to, jak się przedstawiało szkolnictwo początkowe do chwili wybuchu wojny europejskiej. Przedstawiło się ono inaczej w każdym z trzech byłych zaborów: pruskim, austriackim i rosyjskim. W b. zaborze pruskim istniał ośmioletni obowiązek szkolny, w b. zaborze austriackim sześciolub siedmioletni (w miastach), w b. zaś zaborze rosyjskim obowiązku szkolnego nie było, liczba szkół nie odpowiadała tu istotnym potrzebom, a nauczanie obejmowało okres od trzech do pięciu lat. W zaborze pruskim szkoły były narzędziem germanizacji, a w zaborze rosyjskim — rusyfikacji.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE W B. KONGRESÓWCE W CZASIE WOJNY.

Podczas wojny europejskiej stan ten w b. zaborze rosyjskim uległ częściowej zmianie; w obu okupacjach: austriackiej i pruskiej, na terenie b. Królestwa Kongresowego zaczęły powstawać szkoły początkowe polskie w tempie, które ilustrują najlepiej liczby:

w 1914 roku było 5855 szkół z liczbą dzieci 406096.
„ 1917 „ „ 8883 „ „ „ „ 721590.

Władze polskie oświatowe, mimo okupacji, objęły tu szkolnictwo jesienią 1917 r. w pewien system, jednak pełną swobodę działania uzyskały dopiero w listopadzie 1918 roku po wypędzeniu Niemców.

SZKOLNICTWO POCZĄTKOWE W R. 1918/19.

Warunki organizacji szkolnictwa początkowego przedstawiały się w roku 1918 różnie na całym terenie Rzeczypospolitej, i tak:

W b. zaborze pruskim — przy dobrym i wystarczającym stanie budynków szkolnych oraz przy stosowaniu ustawy o obowiązku szkolnym — brakowało nauczycieli.

W Małopolsce nauczycieli było dosyć, ale budynki szkolne wskutek działań wojennych uległy znacznemu zniszczeniu.

W Kongresówce (b. zabór rosyjski) był brak zupełny i budynków szkolnych i nauczycieli. W każdej z tych dzielnic obowiązywały inne ustawy i inne warunki organizacji szkolnictwa.

Różnice te istnieją, niestety, do obecnej chwili. Z każdym rokiem jednak stają się mniejsze, a organizacja szkolnictwa zbliża się do formy jednolitej dla całej Rzeczypospolitej.

O BOWIĄZEK SZKOLNY.

Podstawą naogół jest publiczna szkoła powszechna o siedmiu latach nauczania z obowiązkiem szkolnym dla dzieci w wieku siedmiu do czternastu lat. Wyjątek stanowi województwo śląskie, gdzie obowiązek szkolny trwa osiem lat.

Obowiązku szkolnego odrazu przeprowadzić nie można. W miarę zdobywania odpowiednich pomieszczeń szkolnych i odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli można będzie stopniowo obowiązek szkolny wykonywać i przymus szkolny wprowadzać.

B. ZABÓR ROSYJSKI.

W b. z a b o r z e r o s y j s k i m na podstawie dekretu z dn. 7/2 1919, wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowe dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym, — a szkoły powszechne ma się tworzyć w takiej liczbie, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły korzystać z nauki (art. 1 i 2). Z tych postanowień wynika, że rodzice mają obowiązek albo posyłania dzieci do szkoły powszechnej publicznej, albo też zdobycia dla nich wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej na innej drodze (nauka w prywatnej szkole lub w domu).

Obowiązek ten trwa lat siedem (art. 8). Zaczyna się po 7 roku i trwa do skończonego czternastego roku życia.

Dzieci, które nie osiągnęły wieku szkolnego (obowiązek szkolny zaczyna się dnia 1 września tego roku, w którym dziecko kończy siedem lat) nie wolno przyjmować do szkoły. Ponieważ jednak niewszędzie na terenie b. zaboru rosyjskiego są pełne siedmioklasowe szkoły powszechne — utrzymano na czas przejściowy szkołę z cztero- i pięcio-letnią nauką codzienną i obowiązkową nauką uzupełniającą trzy-, względnie dwu-letnią. O ile dziecko w takiej niepełnej siedmiolletniej szkole nie uzyska w krótszym niż 7 lat czasie pomyslnego świadectwa z ukończenia szkoły, musi do szkoły uczęszczać dalej, lecz nie dłużej, niż do końca tego roku szkolnego, w którym kończy czternaście lat życia. Jeśli ktoś nie posyła dziecka do publicznej szkoły powszechnej, może je posłać do szkoły prywatnej lub czynić zadość obowiązkowi szkolnemu przez udzielanie dziecku nauki w domu. Uwolnienie od obowiązku szkolnego lub odroczenie tego obowiązku może nastąpić tylko wskutek choroby fizycznej (gruźlicy otwartej) lub umysłowej, wskutek zbyt wielkiego oddalenia miejsca zamieszkania od szkoły albo, jeśli mieszkanie dziecka jest oddzielone od szkoły przeszkodą naturalną, nie dającą się łatwo pokonać (rzeka — góry). Dzieci słabowite i wątłe mogą na mocy orzeczenia lekarskiego uzyskać odroczenie obowiązku szkolnego. O zwolnieniu lub odroczeniu obowiązku szkolnego orzekają Dozory Szkolne, względnie Rady Szkolne Powiatowe (Miejskie). Dla kontroli, które dziecko znajduje się w wieku szkolnym, prowadzą Opieki Szkolne spis dzieci — metryki szkolne.

Celem wykonania kontroli, czy dzieci spełniają obowiązek szkolny, prowadzi się w każdej szkole rejestr dzieci nieobecnych w szkole. Wykaz zaniedbujących szkołę z podaniem liczby opuszczonych dni przedkłada z końcem miesiąca kierownik szkoły Dozorowi Szkolnemu, a ten wymie-

rza opieszalym rodzicom kary pieniężne (z zamianą na areszt).

Orzeczenie karne wykonywa wójt, magistrat lub policja miejscowa.

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

W b. zaborze a u s t r j a c k i m obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się z ukończonym szóstym rokiem życia i trwa w miastach, gdzie istnieją szkoły siedmioklasowe (dawniej wydziałowe) lat siedem, w innych miejscowościach lat sześć. Dzieci nierozwinięte fizycznie lub umyślowo mogą rozpocząć naukę po 7 roku życia. W miastach może władza szkolna drugiej instancji zwolnić od uczęszczania do szkoły w siódmym roku nauki dzieci, zamieszkałe daleko od szkoły — a nawet może zupełnie je zwolnić od siódmego roku nauki.

Dziecko, które ukończy sześć, względnie siedem lat nauki, z dobrym wynikiem, ma uczęszczać jeszcze przez trzy lata na naukę dopełniającą, celem utrwalenia zdobytej wiedzy i uzupełnienia nauki wiadomościami praktycznymi. Inne dzieci, które kończą sześć- względnie siedmioletnią naukę z wynikiem ujemnym, mają rok lub dwa przedłużyć naukę w szkole powszechnej. Na naukę ma uczęszczać młodzież płci obojej. Można jednak młodzież rozdzielić i utworzyć szkołę osobną męską i żeńską. W miejscowościach rolniczych nauka powinna mieć charakter rolniczy, w miastach przemysłowy.

Uwolnienie od uczęszczania do szkoły powszechnej może być czasowe lub stałe. Uzyskują je dzieci, które uczęszczają do szkół wyższych, rolniczych lub przemysłowych, handlowych lub innych szkół zawodowych uzupełnia-

jących, o ile szkoły te planem i urządzeniem mogą zastąpić szkołę powszechną; to samo stosuje się do dzieci, pobierających naukę w domu lub w prywatnym zakładzie naukowym. Dzieci ułomne cieleśnie i umysłowo mogą również uzyskać zwolnienie od uczęszczania do szkoły powszechnej, jako też dzieci, których mieszkanie od domu do szkoły przekracza 4 km.

Celem wykonania przymusu szkolnego prowadzi się ma w każdej szkole metrykę szkolną, t. j. spis dzieci, będących w wieku szkolnym, a to bez względu na ich przynależność do gminy, na różnicę wyznania lub narodowości. Metryki szkolne zakłada i prowadzi Rada Szkolna Miejskowa (odpowiednik Dozoru Szkolnego).

Nauczyciela, względnie kierownika szkoły, nie można zmusić do założenia i prowadzenia metryki szkolnej; ma on tylko przy jej zakładaniu i prowadzeniu współdziałać. Może się jednak podjąć dobrowolnie założenia lub prowadzenia metryki szkolnej bezinteresownie lub za wynagrodzeniem. Wykaz dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, przedkłada Rada Szkolna Miejskowa kierownikowi szkoły najmniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku szkolnego. Po wpisach kierownik szkoły przedkłada Radzie Szkolnej Miejskowej wykaz tych dzieci, które się do szkoły nie zapięły, a w dziesięć dni po rozpoczęciu nauki taki sam wykaz składa Radzie Szkolnej Powiatowej. Następnie co miesiąc kierownik szkoły przedkłada Radzie Szkolnej Powiatowej wykaz dzieci, zaniedbujących naukę szkolną, a Rada Szkolna Powiatowa na podstawie tych wykazów wydaje orzeczenia karne, nakładając stosowne kary pieniężne (w razie nieściągalności z zamianą na areszt). Wykonanie kary powierzono wójtowi, magistratowi względnie władzy politycznej.

B. ZABÓR PRUSKI.

W b. z a b o r z e p r u s k i m obowiązek uczęszczenia do szkoły zaczynał się w tym okresie świąt Wielkanocnych, w którym dziecko skończyło sześć lat i trwał osiem lat.

Odroczenie obowiązku rozpoczęcia nauki szkolnej z powodu zbyt wielkiego oddalenia lub słabego rozwoju fizycznego może nastąpić tylko na jeden rok. Ukończenie obowiązkowej nauki szkolnej można przedłużyć poza ośmioletni obowiązek o rok, o ile dziecko nie zyskało dostatecznego rozwoju umysłowego. Wcześniejsze zwolnienie ze szkoły może nastąpić w wyjątkowych wypadkach, nie wcześniej jednak, jak na pół roku przed ukończeniem czternastego roku życia. Spisy dzieci, obowiązanych do uczęszczenia do szkoły, przygotowują naczelnicy gmin i przesyłają je w ciągu kwietnia miejscowemu inspektorowi szkolnemu, który znowu przesyła spis miejscowemu nauczycielowi. Wyjątkowo można przyjąć do szkoły także dzieci przed szóstym rokiem życia. Władze policyjne czuwają nad tem, by każda przyjeżdżająca lub odjeżdżająca rodzina z danej miejscowości zgłosiła lub wypisała swe dziecko ze szkoły. Po ukończeniu szkoły powszechnej istnieje obowiązek nauki uzupełniającej. Do szkół uzupełniających przyjmuje się na t. zw. naukę dopełniającą młodzież, która już uczyniła zadość obowiązkowi szkolnemu. Celem tej szkoły jest ugruntowanie wiadomości, wyniesionych ze szkoły powszechnej. Pobyt w szkole na nauce dopełniającej trwa do skończonego szesnastego, względnie siedemnastego roku życia.

Z tego widzimy, że jednolitej ustawy o wykonywaniu obowiązku szkolnego nie mamy. Rozmaitość prawodawcza nie przyczynia się wcale do wykonywania obowiązku,

przeciwnie, rozluźnia go i faktycznie prowadzi do zaniedbywania wykonania przepisów o obowiązku szkolnym.

OD JAKICH CZYNNIKÓW ZALEŻY ROZWÓJ SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO?

Najważniejszymi czynnikami w życiu szkolnictwa powszechnego są:

- 1) dzieci — uczniowie,
- 2) nauczyciel,
- 3) pomieszczenie szkoły (izby lekcyjne)
- i 4) pomoce naukowe.

DZIECI W WIEKU OBOWIĄZKU SZKOLNEGO.

Liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego jest nam dokładnie znana. Spis ludności z roku 1921 i spis dzieci od 1—13 roku życia, dokonany w czerwcu 1926 przez władze szkolne, informują nas w zupełności, ile jest dzieci każdego roku w wieku szkolnym, ile dzieci uczęszcza do szkoły i ile dzieci znajduje się poza szkołą, tworząc przyszłe kadry analfabetów. Nie wszystkie dzieci urodzone znajdują się w szkole, gdyż część tych dzieci nie dożyje potrzebnego wieku szkolnego. Możemy na podstawie tabeli prawdopodobieństwa ilości dotychczasowych zgonów w różnych województwach obliczyć dość dokładnie liczbę dzieci, jaką w najbliższych latach mieć będziemy w szkole. I tak na pierwszą połowę roku po urodzeniu przypada z ogólnej liczby rocznych zgonów $\frac{3}{4}$, na drugą połowę roku $\frac{1}{4}$; dla drugiego roku na pierwszą połowę $\frac{2}{3}$ zgonów, a na drugą $\frac{1}{3}$; wreszcie dla wszystkich starszych roczników $\frac{1}{2}$ zgonów na pierwszą i $\frac{1}{2}$ na drugą połowę roku. Biorąc pod uwagę m. st. Warszawę i poszczególne województwa, otrzymamy

mniej więcej takie liczby: na 1000 dzieci urodzonych zostaje przy życiu po $\frac{1}{2}$ roku 850, po $1\frac{1}{2}$ roku — 770, po $2\frac{1}{2}$ roku — 750, po $3\frac{1}{2}$ roku — 735, po $4\frac{1}{2}$ roku — 725, po $5\frac{1}{2}$ — 720, po $6\frac{1}{2}$ roku — 712, po $7\frac{1}{2}$ — 705, po $8\frac{1}{2}$ — 700, po $9\frac{1}{2}$ — 698, po $10\frac{1}{2}$ — 696, po $11\frac{1}{2}$ — 694, po $12\frac{1}{2}$ — 692 i po $13\frac{1}{2}$ — 690.

W obliczeniach tych interesuje nas szczególnie rok $6\frac{1}{2}$, względnie rok $7\frac{1}{2}$ życia (początku nauki) i rok $13\frac{1}{2}$ (końca nauki).

Na 1000 dzieci urodzonych zostaje przy życiu po $6\frac{1}{2}$ roku — 712, a po 7 dalszych latach zostaje z tych 712 przy życiu 690. Na każde więc 712 wstępujących do szkoły umiera w 7-miu latach średnio — 22 dzieci. Znając te liczby i liczbę dzieci, urodzonych od roku 1913 do roku 1925, łatwo dokonamy odpowiednich przeliczeń i zrobimy preliminarz wszystkich dzieci w latach 1928/9, 1929/30, 1930/31, 1931/2, 1932/3.

W roku szkolnym 1927/8 mieliśmy w szkole powszechnej roczniki, mające lat 7 — 13, a więc urodzone w latach 1914—1920.

Po roku szkolnym 1932/3 zaczną wchodzić do szkoły stopniowo roczniki dzieci, które spisem z czerwca 1926 r. nie objęto. Aby zorientować się w dalszych latach po roku 1931/2, względnie po roku 1932/3, można przyjąć roczne zwiększenie $1\frac{1}{2}\%$, to znaczy, że liczba dzieci rocznika 1926 będzie o $1\frac{1}{2}\%$ wyższa od liczby dzieci rocznika 1925, a liczba dzieci rocznika 1927 o $1\frac{1}{2}\%$ wyższa od liczby dzieci rocznika 1926 i t. p. *).

Liczby dzieci, urodzonych w latach 1913—1925, przedstawiają się tak:

*) Dane te i inne z publikacyj Ministerstwa W. R. i O. P.

dla roku 1913	liczba	dzieci	urodzonych	wynosi	628	tysięcy
„ „ 1914	„	„	„	„	625	„
„ „ 1915	„	„	„	„	477	„
„ „ 1916	„	„	„	„	435	„
„ „ 1917	„	„	„	„	394	„
„ „ 1918	„	„	„	„	432	„
„ „ 1919	„	„	„	„	593	„
„ „ 1920	„	„	„	„	636	„
„ „ 1921	„	„	„	„	675	„
„ „ 1922	„	„	„	„	765	„
„ „ 1923	„	„	„	„	813	„
„ „ 1924	„	„	„	„	771	„
„ „ 1925	„	„	„	„	868	„

Gdy się przeliczy te liczby po uwzględnieniu wymierności, to otrzyma się przybliżone liczby dzieci (7-miu roczników) na rok 1928/9 — 3.639.000; na rok 1929/30 — 3.900.000; w 1930/31 — 4.241.000; w 1931/32 — 4.588.000; w 1932/33 — 4.963.000; w 1933/34 — 5.202.000; w 1934/35 — 5.412.000; w 1935/36 — 5.604.000; w 1936/37 — 5.727.000; w 1937/38 — 5.840.000; w 1938/39 — 5.981.000; w 1939/40 — 6.071.000.

Z tego wynika, że w ciągu najbliższych trzynastu lat w okresie 1927—1939 roku liczba dzieci w wieku szkoły powszechnej zwiększy się o 68,18%, czyli przeciętnie zwiększać się będzie o 5¼% rocznie. Jest to przyrost ogromny. W różnych terytorjach Polski przyrost ten jest różny: największy na zachodzie, bo wyniesie 47%, w województwach centralnych wyniesie 60% (z najniższą liczbą przyrostu w Warszawie i Łodzi, a największą w województwie białostockim); terytorja południowe wykazują przyrost bardzo znaczny, bo 79,5%, a w województwach wschodnich wyniesie on do 97%. Z województw wschodnich Polesie wyka-

zuje przyrost 136%, a Nowogródzkie 109% — prawie trzy razy większy, niż na zachodzie. Wynikiem tego będzie zmniejszanie się odsetka dzieci na terytorjach zachodnich, na Śląsku i w województwach centralnych, a zwiększanie się na terytorjach wschodnich i południowych.

Ogólny roczny przyrost dzieci w wieku szkoły powszechnej wyniesie w latach 1928/9—1932/3 — 9,1%; w latach 1932/3—1935/6 — 4,3% i 1935/36—1939/40—2,09%.

SKUTKI PRZYROSTU DZIECI.

Za rok już liczba dzieci w wieku szkoły powszechnej zwiększy się o przeciętnie 9,1% rocznie, zamiast normalnych około 1¹/₂%; na terytorjach: wschodniem i południowem przekraczać będzie 12%. Ten gwałtowny zalew dziećmi w wieku szkoły powszechnej trwać będzie lat cztery, potem w trzech następnych latach się zmniejszy, a w dalszych czterech latach dojdzie do 2,09%. Przyrost ten będzie musiało udźwignąć nasze szkolnictwo powszechne wszędzie tam, gdzie obowiązek szkolny jest lub ma być w pełni przeprowadzony, i gdzie ma być w całości utrzymany. Siedmio-ośmio i dziewięćlatki, zapisując się i uczęszczając do szkoły, wywołają kryzys nie tylko tam, gdzie już jest powszechne nauczanie, ale i tam, gdzie go jeszcze niema. Miasta stosunkowo mniej rosnąć będą w liczbę dzieci, aniżeli wieś. W mieście słaby ruch budowlany i ciężkie warunki życia ruch ten wstrzymają.

STOSUNEK DZIECI W WIEKU SZKOŁY POWSZECHNEJ DO UCZNIÓW.

Na każde 100 dzieci w wieku szkoły powszechnej jest uczniów w szkole powszechnej 84 — poza szkołą zatem 16.

W miastach między liczbą uczniów a dziećmi różnicy prawie niema, ale we wsi liczba dzieci do uczniów wyraża się stosunkiem 5 : 4. Biorąc pod uwagę miasto i wieś łącznie, najlepszy stosunek dzieci do uczniów będzie w województwie krakowskim, najgorszy w wołyńskim. Idąc województwami, będziemy mieli na pierwszym miejscu województwo: 1) krakowskie, dalej 2) poznańskie, 3) śląskie, 4) pomorskie, 5) lwowskie, 6) łódzkie, 7) Warszawa-miasto, 8) białostockie, 9) warszawskie, 10) lubelskie, 11) stanisławowskie, 12) tarnopolskie, 13) kieleckie, 14) nowogródzkie, 15) wileńskie, 16) poleskie, 17) wołyńskie.

Jeżeli rozdzielimy osobno miasto, a osobno wieś, to najlepszy stosunek liczby dzieci do uczniów okaże się w miastach województwa: 1) krakowskiego, potem 2) lwowskiego, 3) tarnopolskiego, 4) stanisławowskiego, 5) łódzkiego, 6) śląskiego, 7) poznańskiego, 8) pomorskiego, 9) warszawskiego, 10) wołyńskiego, 11) białostockiego, 12) kieleckiego, 12) lubelskiego, 14) wileńskiego, 15) nowogródzkiego, 16) st. m. Warszawy, 17) poleskiego.

We wsiach stosunek liczby dzieci do uczniów najlepszy jest w województwie: 1) poznańskim, 2) śląskiem, 3) krakowskim, 4) pomorskim, 5) białostockiem, 6) lwowskim, 7) lubelskim, 8) warszawskim, 9) łódzkim, 10) i 11) stanisławowskim i tarnopolskim, 12) kieleckim, 13) nowogródzkim, 14) wileńskim, 15) poleskim, 16) wołyńskim. Gdy zestawimy stosunek liczby dzieci do uczniów w miastach i na wsi, to zobaczymy dużą niewspółmierność. I tak: województwo krakowskie stoi na pierwszym miejscu, jeśli idzie o miasto, na trzecim, jeśli idzie o wieś; lwowskie — na drugim i szóstym; tarnopolskie — na trzecim i jedenastym; stanisławowskie — na czwartym i dziesiątym; łódzkie — na piątym i dziewiątym; wołyńskie — na dziesiątym i szesnastym.

Stosunek dzieci i uczniów równy jest lub prawie równy w miastach i we wsiach w województwach: warszawskim (9 i 8), poleskiem (17 i 15).

Wreszcie lepiej jest pod tym względem na wsi, a gorzej w miastach w województwach: śląskiem (6 i 2), poznańskim (7 i 1), pomorskiem (8 i 4), białostockiem (11 i 5) i lubelskiem (13 i 7).

Przyczyna tej niewspółmierności leży w nierównomiernem i jednolitem spełnianiu obowiązku szkolnego i wykonywaniu przymusu szkolnego, a nadto w tem, że dość znaczna liczba uczniów, będących w szkole, znajduje się poza wiekiem obowiązku szkolnego. W poszczególnych województwach we wszystkich prawie miastach dlatego właśnie liczba uczniów w szkole jest większa, aniżeli liczba dzieci w wieku szkolnym.

Jedynie wsie powiatów: chrzanowskiego, krakowskiego, oświęcimskiego, mieleckiego i dąbrowskiego województwa krakowskiego i wsie powiatów jarocińskiego, kępnińskiego, nowo-tomyńskiego i ostrzeszowskiego województwa poznańskiego mają liczbę uczniów większą od liczby dzieci.

Wymienię jeszcze powiaty, w których stan liczby dzieci do liczby uczniów jest najgorszy:

- w woj. warszawskim w powiecie grójeckim 69%,
- „ „ łódzkim w powiecie łęczyckim 71%,
- „ „ kieleckim w powiecie iłżeckim 67%,
- „ „ lubelskiem w powiecie włodawskim 72%,
- „ „ białostockiem w powiecie grodzieńskim 68%,
- „ „ wileńskiem w powiecie słonimskim i braclawskim 57%,
- w woj. poleskiem w powiecie stolińskim 35%,
- „ „ wołyńskim w powiecie horochowskim i dubieńskim 37%.

w woj. poznańskim w powiecie rawickim 87%,
„ „ pomorskiem w powiecie tucholskim 88%,
„ „ śląskiem w powiecie bielskim 79%,
„ „ krakowskiem w powiecie ropczyckim 79%,
„ „ lwowskiem w powiecie liskim 49%,
„ „ stanisławowskiem w powiecie kosowskim i nad-
worniańskim 50%,
w woj. tarnopolskiem w powiecie buczackim 64%
i podhajeckim 67%.

Liczba dzieci w wieku szkolnym (na 1927/8) 3.735.895,
liczba uczniów w szkołach powszechnych i innych w wieku
szkolnym 3.465.881 (to jest 92,8%), liczba około 300.000
dzieci (to jest 8%) poza szkołą i najmniej 8% zapisanych
wprawdzie do szkoły, ale nie uczęszczających do niej, i na-
koniec z roku na rok powiększające się liczby, które dojdą
za 13 lat do 6.000.000, winny stać stale przed oczyma tych,
którzy za losy powszechnego nauczania są wprost albo po-
średnio odpowiedzialni.

POMIESZCZENIA SZKOLNE.

A do zrobienia zostaje bardzo dużo, zwłaszcza w dzie-
dzinie zapewnienia dziecku pomieszczenia w odpowiednich
izbach lekcyjnych i wykształcenia dobrych sił nauczyciel-
skich. Dobry budynek szkolny i dobra izba lekcyjna mają
odpowiadać trzem warunkom: winny być suche, jasne i ciepłe.

Dzisiejsze lokale szkolne są nieodpowiednie i nie wy-
starczające zarówno w budynkach własnych, to jest na cele
szkolne budowanych i będących własnością szkoły, jak
i w budynkach wynajętych, które przeważnie celom szkolnym
nie odpowiadają. Na całym terytorjum Rzeczypospolitej ogól-
na liczba izb lekcyjnych w budynkach własnych i wynajętych



wynosi 56.000 przy średnim obciążeniu izby lekcyjnej 53 uczniami, licząc ogólną liczbę uczniów na niewiele wyżej, niż 3.000.000. Pamiętać musimy, że więcej, niż $\frac{1}{4}$ miliona dzieci nie uczęszcza do szkoły. Gdyby one w tej chwili wypełniły budynki szkolne, obciążenie jednej izby wynosiłoby 64 uczniów. Obecne izby lekcyjne o wymiarach niejednokrotnie 5×5 i mniejszych mogą pomieścić przy bardzo wielkiej ciasnocie co najwyżej 30—40 dzieci, a przepisy higieniczne zezwalają na pomieszczenie w 3 m^2 najwyżej 4 uczniów. Do stosowania przepisów higienicznych bardzo nam daleko!

POMIESZCZENIA SZKOLNE W RÓŻNYCH B. ZABORACH.

W województwach zachodnich: poznańskim, pomorskim i śląskim budynków szkolnych jest liczba odpowiednia. W Małopolsce były budynki przed wojną, ale działania wojenne zniszczyły szereg budynków lub poważnie je uszkodziły, tak że mimo odbudowania dużej ilości szkół, braki są znaczne. Województwa centralne i wschodnie mają przeważnie budynki szkolne w lokalach wynajętych.

Z 56.000 izb lekcyjnych wypada izb własnych 32.000 z półtora miljonem m^2 ($1.527.292 \text{ m}^2$) powierzchni i izb wynajętych 24.000 z 723.504 m^2 powierzchni.

Przy liczbie 26.000 publicznych szkół powszechnych wypada średnio na jedną szkołę 2,15 izb lekcyjnych. Co do wielkości powierzchni, to na jedną izbę lekcyjną w budynkach własnych wypada średnio około $48,0 \text{ m}^2$ powierzchni, zaś w wynajętych budynkach około 32 m^2 powierzchni.

Najwięcej izb lekcyjnych ma województwo:

poznańskie	5.600,
lwówskie	5.500,

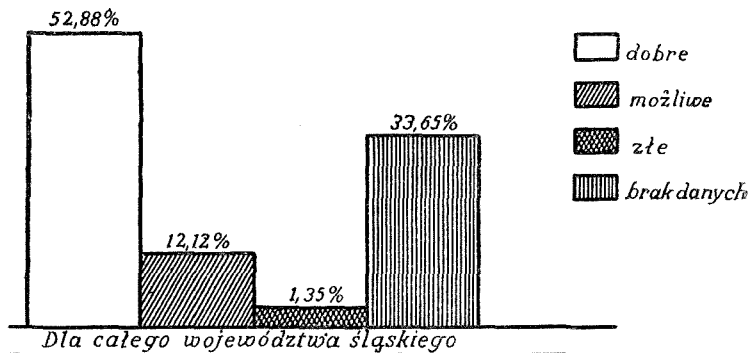
krakowskie		4.900,
łódzkie	}	po 4.600,
lubelskie		
kieleckie		
warszawskie		4.500,
śląskie		3.200,
pomorskie		3.000,
białostockie		3.000,
tarnopolskie		2.600,
stanisławowskie		2.500,
wileńskie		1.900,
wołyńskie		1.850,
nowogródzkie		1.600,
poleskie		1.160,
st. m. Warszawa		950.

CHARAKTERYSTYKA BUDYNKÓW WŁASNYCH.

Przytoczę ogólną charakterystykę budynków własnych w niektórych województwach na podstawie materiałów, opracowanych dla Min. W. R. i O. P. przez inż. p. Józefa Padlewskiego.

I tak: w o j e w ó d z t w o ś l ą s k i e ma pomieszczenie szkół powszechnych stosunkowo bardzo dobre. Pomieszczenia szkolne przeważnie dobrze rozplanowane, izby szkolne o odpowiednich wymiarach, dobrze oświetlone. Szkoły z bardzo nielicznymi wyjątkami mieszczą się w budynkach własnych murowanych. Większość szkół należy do najwyższego stopnia organizacyjnego, t. j. składają się z siedmiu i więcej izb lekcyjnych. Ilość szkół wieloizbowych (ponad 3) w poszczególnych powiatach waha się od 19% w powiecie lublinieckim do 100% w Katowicach; dla całego województwa ilość tego rodzaju szkół wynosi przeciętnie

53%. Znikoma ilość budynków złych, i to wyłącznie prawie w powiecie bielskim, z ogólnej liczby dobrych szkół wynosi średnio w całym województwie nieco więcej, niż 1%.



Województwo poznańskie pod względem jakości pomieszczeń państwowych szkół powszechnych jako też i ilości tych szkół należy do b. dobrych w porównaniu z innymi województwami.

Szkoły powszechne mieszczą się w budynkach dobrze rozplanowanych o odpowiednich wymiarach i odpowiednio oświetlonych.

Pomieszczenia szkół w miastach prawie wszystkie są zupełnie dobre.

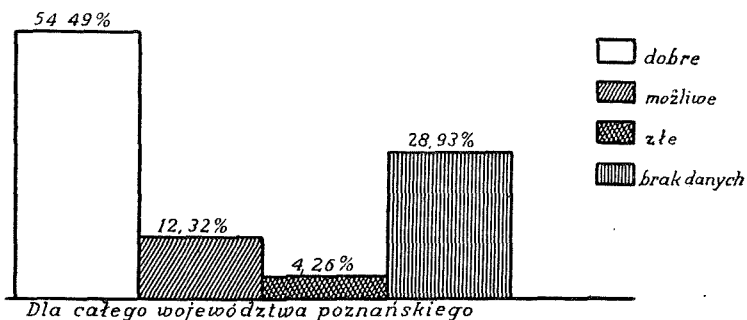
Ilość pomieszczeń szkolnych dobrych stanowi od 34,85% (pow. Leszno) do 100% (Inowrocław i Gniezno miasto), przeciętnie zaś dla całego województwa ilość szkół dobrych wynosi 54,49%, t. j. zgorą połowę wszystkich szkół.

Ilość pomieszczeń szkół złych wynosi w poszczególnych powiatach od 1,49 (pow. Śmigiel) do 9,26% (pow. Oborniki) przeciętnie zaś dla całego województwa — zaledwie 4,26%. Przyczem należy zaznaczyć, że na ogólną

ilość 39 powiatów — 7 powiatów nie posiada ani jednej szkoły złej.

Pod względem ilości izb szkolnych — miasta posiadają przeważnie szkoły wieloizbowe (o ilości izb więcej niż 3), jednakże przeważa typ szkoły najniższego stopnia organizacyjnego, t. j. jednoizbowe względnie 2-izbowe, gdyż przecyjnego, t. j. jednoizbowe względnie 2-izbowe, gdyż przeynosi 54,8%, dwuizbowych 30,31%, a wieloizbowych zaledwie 9,35%.

Najlepiej przedstawiają się pomieszczenia szkół powszechnych w Gnieźnie i Inowrocławiu (100% — dobrych) oraz powiaty: Strzelno (75,93% — dobrych i zaedwie 1,85% — złych), Szubin (73,49% — dobrych i 4,82% — złych) Kościan (60,94% — dobrych i 1,56% — złych).

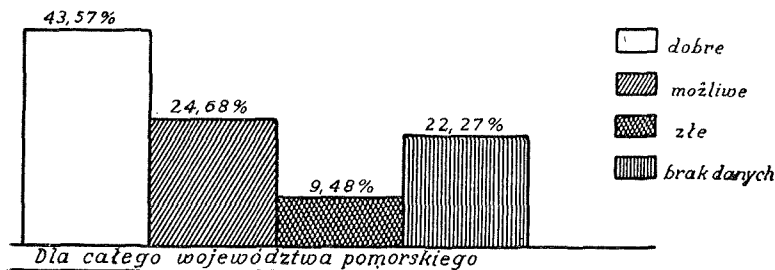


Najczęściej spotykane braki pomieszczeń szkół powszechnych w woj. poznańskim — to brak szatni lub zbyt szczupłe sienie-szatnie, pomieszczenia szkolne niezisolowane od mieszkania (kuchni), zdarzają się nawet wypadki bezpośredniego komunikowania się izb szkolnych z kuchnią, nieodpowiednie oświetlenie izb szkolnych, izby typu kwadratowego oraz bardzo często spotykany objaw psucia izb szkolnych w celu zwiększenia pomieszczeń mieszkalnych. Robi się to

w ten sposób, że od izby szkolnej o odpowiednich wymiarach odcina się część, przyłączając tę część do pomieszczeń mieszkalnych, przez co pozostała po takiej przeróbce izba szkolna jest albo za szczupła, lub też zdeformowana.

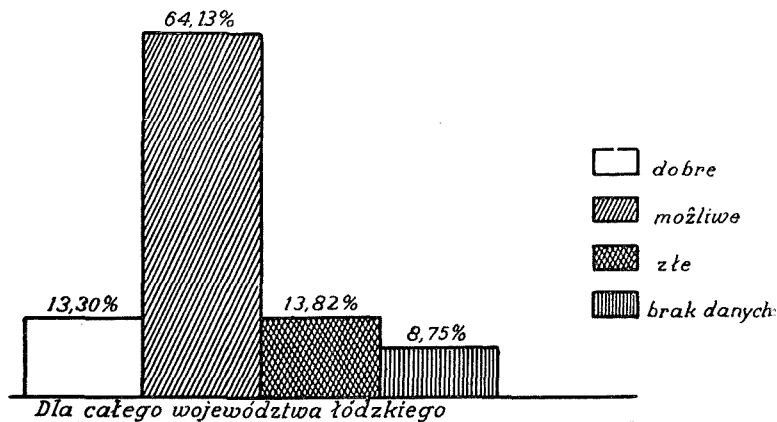
W o j e w ó d z t w ó p o m o r s k i e ma pomieszczenia szkół stosunkowo dobre. Izby szkolne dość duże i odpowiednio wysokie, dobrze oświetlone. Wadą często spotykaną jest szczupłość sieni, komunikacja bezpośrednia izb lekcyjnych z mieszkaniem nauczyciela, a nawet z mieszkaniem nauczyciela w środkowej części budynku szkolnego, a izby lekcyjne w dwu końcowych częściach budynku.

Wielka liczba starych budynków szkolnych, dawno nieremontowanych, ma pomieszczenie ciasne i nieodpowiednie. W miastach liczba dobrych budynków szkolnych wynosi około 80%, we wsiach stan ten w różnych powiatach jest różny. Najgorzej przedstawia się powiat morski, w którym złych budynków jest 21%. Liczba izb lekcyjnych w poszczególnych szkołach przedstawia się nieszczególnie. Jednoizbowych szkół jest od 37 — 76% w poszczególnych powiatach, a w całym województwie przeciętnie 52%. Liczba wieloizbowych szkół (o ilości większej niż 3) jest znikomą. W powiecie puckim wynosi niepełne 2%, w starogardzkim około 14%, a przeciętnie dla całego województwa 8%. Jedynie tylko miasta Grudziądz i Toruń mają wszystkie szkoły wieloizbowe.



W o j e w ó d z t w o ł ó d z k i e ma pomieszczenia nieodpowiednie. Jednoizbowych pomieszczeń 71% w cha-
tach chłopskich małych, źle oświetlonych. Ilość okien od
2 — 3 z trzech stron. Komunikacja z mieszkaniem nauczy-
ciela lub komunikacja wzajemna izb lekcyjnych ze sobą,
a wreszcie — przejście z jednej izby (jedynie możliwe) przez
izbę drugą są bardzo częste.

Z ogólnej liczby szkół dobrych jest 13%, złych także
13%, reszta to jeszcze możliwa do użycia pod warunkiem
przeprowadzenia remontu. Złych budynków szkolnych nie
posiada miasto Łódź. Najgorsze budynki mają powiaty:
Sieradz, Brzeziny i Koło.



W o j e w ó d z t w o ł u b e l s k i e ma stan bu-
dynków szkolnych nieszczególny. Budynki przeważnie dREW-
niane od 38% w powiecie janowskim do 96% w powiecie
włodawskim, a przeciętnie dla całego województwa budyn-
ków drewnianych 78%.

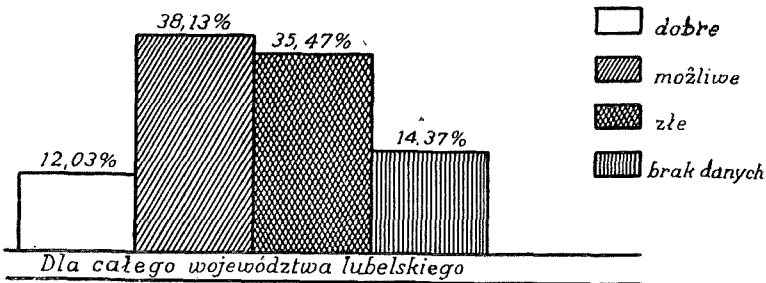
Rozplanowanie budynków przeważnie złe, wymiary izb
płytkie lub za głębokie, oświetlenie nieodpowiednie, całość za-

szczupła. Przewaga typu kwadratowego. Większa część izb lekcyjnych komunikuje się bezpośrednio z mieszkaniami, często wprost z kuchnią.

Dobrych budynków szkolnych od 3% (w powiecie garwolińskim) do 32% (w powiecie siedleckim), a przeciętnie dla całego województwa ilość pomieszczeń dobrych wynosi zaledwie 12%. Złych pomieszczeń od 11% (w powiecie radzyńskim) do 56% (w powiecie lubartowskim), a przeciętnie na województwo złych pomieszczeń 35%, t. j. zgorą $\frac{1}{3}$ część wszystkich szkół.

Pod względem ilości izb szkolnych przewagę mają jednoizbowe budynki szkolne. Ilość takich szkół waha się od 29% (w powiecie węgrowskim) do 88% (w powiecie włodawskim), a przeciętnie dla całego województwa 65%. Natomiast wieloizbowych szkół (ponad trzy izby lekcyjne) ilość znikoma, bo wynosi w całości nie całe 3% (w powiecie chełmskim) — do 27% (w powiecie siedleckim), przeciętnie dla całego województwa 7%.

Budynki szkolne przeważnie wynajęte; zaledwie 640 szkół mieści się w budynkach własnych.



Województwo wileńskie ma budynki szkolne bardzo złe. Znikoma ilość szkół mieści się we własnych budynkach, a i te naogół pozostawiają bardzo wiele do

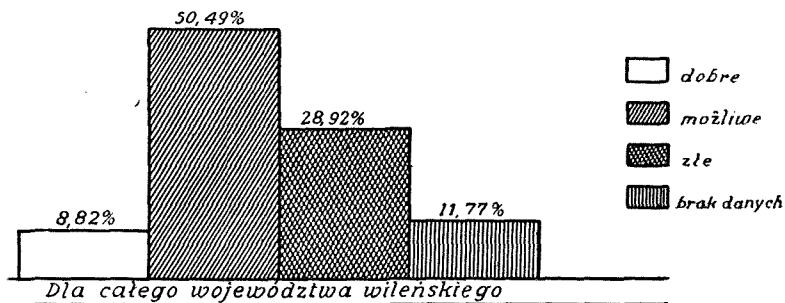
zyczenia. Pomieszczenia szkolne przeważnie źle rozplano-
wane, źle lub nieodpowiednio oświetlone o wysokościach od
2,3 do 2,9 m. Izby szkolne z przejściami, a w wielu wypad-
kach komunikują się bezpośrednio z mieszkaniem. Poważna
ilość izb o nieodpowiednich wymiarach za małych lub też typu
kwadratowego. Brak sieni — szatni i t. d.

Budynki szkolne przeważnie drewniane.

Ilość pomieszczeń szkolnych dobrych jest bardzo nie-
wielka i waha się od 3.57% (powiat Wilno - Troki) do
33.33% (miasto Wilno), a przeciętnie dla całego województ-
wa ilość szkół dobrych wynosi zaledwie 8.82%.

Natomiast złych pomieszczeń jest stosunkowo duży pro-
cent i wynosi od 16% (pow. Święciany) do 80% (pow.
Oszmiana), a przeciętnie dla całego województwa wynosi
28.92%, t. j. blisko $\frac{1}{3}$ wszystkich szkół.

Procent pomieszczeń szkolnych możliwych stanowi od
13.34% (pow. Oszmiana) do 64.29% (pow. Postawy), a dla
całego województwa ilość tego rodzaju pomieszczeń wynosi
przeciętnie 50.49%.



Pod względem ilości izb szkolnych najgorzej przedsta-
wia się powiat Postawy, który nie posiada ani jednej szkoły
wieloizbowej (więcej niż 3 izby szkolne), a jednoizbowych
46.67%. Najlepiej pod tym względem przedstawia się po-

wiat Święciany, posiadający 20% szkół wieloizbowych, nie mówiąc o mieście Wilnie, w którym ilość szkół wieloizbowych wynosi 100%.

Ilość szkół wieloizbowych dla całego województwa wynosi przeciętnie 10.30%.

Mieszkania nauczycieli w budynkach szkolnych są na ogół bardzo szczupłe; niejednokrotnie niemożliwą jest przeróbka izby lekcyjnej kosztem części powierzchni mieszkania nauczyciela.

W o j e w ó d z t w o n o w o g r ó d z k i e pod względem jakości pomieszczeń państwowych szkół powszechnych, jako też ilości tych szkół przedstawia się źle.

W całym województwie tylko 9.45% pomieszczeń jest względnie dobrych.

Powiat Stołpce ma 21,68% dobrych szkół i 15,81% złych. Jest to najlepszy powiat w województwie.

Powiat nowogrodzki ma najmniejszą ilość dobrych szkół — gdyż tylko 5%.

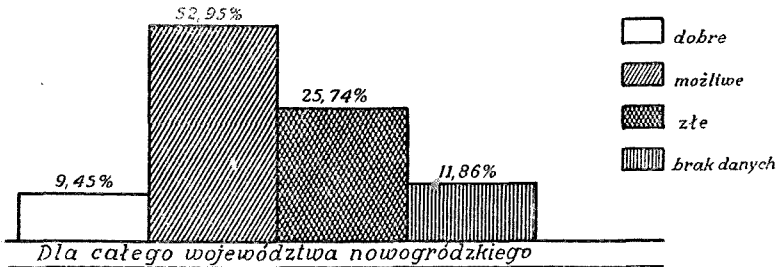
Największa ilość złych szkół jest w pow. wołyńskim — 42,32%.

Prawie wszystkie szkoły drewniane; najczęściej spotykane braki: złe rozplanowanie, niedostateczne i niepravidłowe oświetlenie, złe wymiary izb (za płytkie, lub za głębokie, za niskie, są izby o wysokości 2-ch metr.); często spotykają się izby przechodnie, lecz nieskoncentrowane, z oddzielnymi wejściami od zewnątrz i bez szatni. W wielu wypadkach izby szkolne komunikują się z mieszkalnymi ubiakacjami. Ilość izb szkolnych kwadratowych jest bardzo znaczna, gdyż sięga do 24%. Pod względem ilości izb — przeważa ilość szkół jednoizbowych — 43,25%.

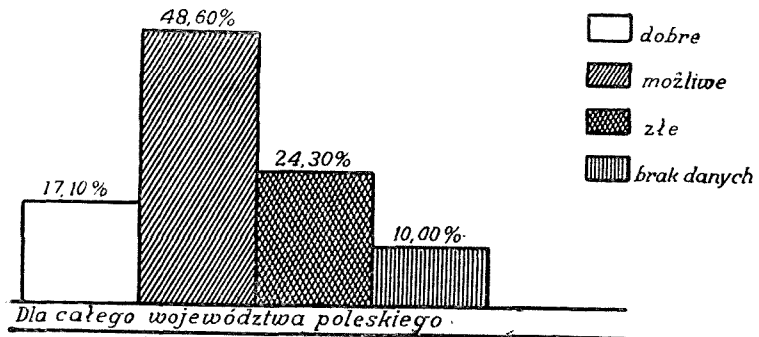
Szkół jednoizbowych najwięcej w powiecie słonimskim (64,3%); najmniej w pow. wołyńskim (26,67%). Naj-

większa ilość wieloizbowych — w powiecie nowogródzkim (20%).

Mieszkania nauczycieli przeważnie bardzo skromne. W rzadkich wypadkach spotkać się można z psuciem i zmniejszaniem izb szkolnych w celu otrzymania większego mieszkania.



Województwo poleskie ma budynki szkolne małe, źle oświetlone, niskie, z wszystkimi wadami, wymienionymi przy sposobności omawiania innych województw. Powiat piński ma szkół własnych dobrych 40%, złych nie ma. Drohiczyń — 40% dobrych, a 13% złych. Najgorsze pomieszczenia w budynkach własnych ma Kamień Koszyrski, bo dobrych tylko 5%, a złych 45%.



Budynki są przeważnie drewniane: 93%.

Stan budynków własnych jest taki: dobrych szkół 17%, a złych 24%.

Jednoizbowych jest 65%, dwuizbowych 25%, trzyizbowych 4,4%, a wieloizbowych 5,6%.

W województwie wołyńskim pomieszczenia szkół powszechnych są niekorzystne. Wielka ilość szkół mieści się w budynkach złych, nieodpowiednio rozplanowanych, źle oświetlonych o wysokości od 2 — 2,9 m. Przeważnie są to szkoły drewniane, np. w powiecie krzemienieckim 100%, a tylko nieznaczna część szkół mieści się w budynkach murowanych. Ilość murowanych budynków w powiecie kowelskim wynosi 2,78%, a najwięcej w kostopolskim bo 44%. W lepiankach mieszczą się szkoły powiatu horochowskiego 6%, a powiatu krzemienieckiego 12%.

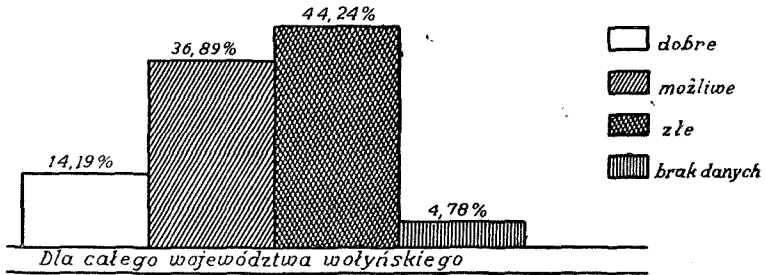
Braki ogólne budynków szkolnych to: nieodpowiednie oświetlenie, bezpośrednie komunikowanie się ze sobą i z mieszkaniem nauczyciela, często wprost z kuchnią, wymiary izb za małe, co powstało z nieudolnego podziału jednej większej izby na dwie mniejsze. Przeważa kształt izb lekcyjnych typu kwadratowego z wyjątkiem powiatu Lubomla, gdzie niema ani jednego budynku kwadratowego.

Naogół dobrych budynków jest w województwie wołyńskim zaledwie 14%, a złych 45%; najgorzej w powiecie Lubomla, bo posiada 62% budynków złych, a zaledwie 15% dobrych. — Najlepiej stosunkowo przedstawia się powiat kostopolski, bo posiada dobrych budynków 32%, a złych 28%, reszta wypada na budynki średniej jakości.

Pod względem ilości izb szkolnych w poszczególnych szkołach województwo wołyńskie ma szkół jednoizbowych od 59 — 81% — przeciętnie dla całego województwa 68%. Ilość szkół wieloizbowych (więcej niż 3 izby) wynosi za-

ledwie 2,5 — 10% — przeciętnie dla całego województwa 6,6%.

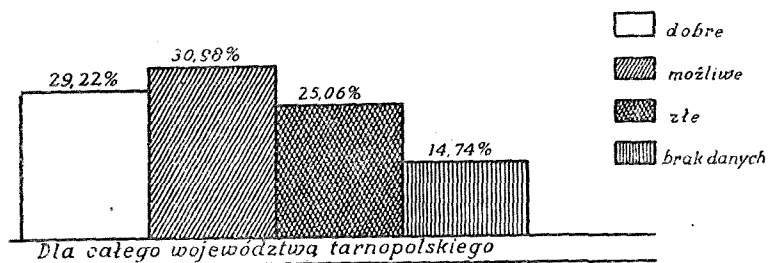
Mieszkań nauczycielskich naogół brak, te, które są, są za szcuple 1 — 2 pokojowe.



Województwo tarnopolskie. Pomieszczenie szkół w tem województwie przedstawia się tak: Szereg szkół mieści się w budynkach wynajętych, przeważnie złych. Tam, gdzie budynki są własnością szkoły, pomieszczenie izb lekcyjnych jest nierównie lepsze. Jedynie wymiary izb lekcyjnych są za małe, oświetlenie (ilość okien) nieodpowiednie lub rozmieszczenie okien z dwu lub trzech stron. Najlepiej przedstawiają się pomieszczenia w powiecie czortkowskim, gdzie liczba pomieszczeń dobrych wynosi 59%, a złych tylko 13%, reszta wypada na średnie. Najgorzej przedstawia się powiat zborowski, bo posiada złych pomieszczeń aż 50%, a dobrych zaledwie 12%. Przeciętnie dla całego województwa tarnopolskiego ilość szkół dobrych stanowi 29%, a złych 25%, to jest $\frac{1}{4}$ wszystkich pomieszczeń.

Pod względem ilości izb lekcyjnych województwo tarnopolskie przedstawia się średnio, w każdym razie lepiej, niż n. p. województwo pomorskie, w którym ilość szkół wieloizbowych (więcej niż 3) wynosi od 2 — 14%, a tymczasem

woj. tarnopolskie posiada szkół wieloizbowych od 4 — 22%, a przeciętnie dla całego województwa 13%. Jeden tylko powiat podhajecki nie posiada ani jednej szkoły wieloizbowej.



Innych województw dotychczas nie opracowano; z pobieżnych badań wynika jednak, że niewiele odbiegają od tych typowych, które wymieniałem.

CZY ILOŚĆ BUDYNKÓW JEST WYSTARCZAJĄCA?

Odpowiedź będzie zależec od tego, ilu uczniów chcemy zmieścić w jednej izbie lekcyjnej. Obecnie obciążenie uczniami izby lekcyjnej jest inne w miastach, a inne na wsi; przeciętnie wypada w mieście na izbę 53 uczniów, na wsi 58 uczniów. — Na zachodzie jest ono mniejsze, największe w województwach centralnych. Ustawową normą obciążenia uczniów na jedną izbę lekcyjną jest liczba 44 (dokładnie 43,5), faktyczne zaś obciążenie waha się w granicach 53 — 58 uczniów. Za najwyższą normę obciążenia izby lekcyjnej przyjmując można ostatecznie nawet liczbę 65. Potrzebę zatem izb lekcyjnych w latach następnych można wyrazić minimalnie, biorąc za podstawę maksymalne obciążenie izby lekcyjnej 65 uczniami lub normalnie, gdy podstawą będzie ustawowe obciążenie izby lekcyjnej 44 uczniami. Gdy weźmiemy pod

uwagę stopniowy przyrost dzieci do szkół w najbliższych czterech latach, to już w roku szkolnym 1928/9 ogólna potrzeba roczna przy 65 uczniach wyrazi się wzrostem 4.347 izb, a przy 44 uczniach będzie większą i wyrazi się liczbą 8216 izb. Tak będzie co rok do roku szkolnego 1932/3. Potem w następnych trzech latach od 1932/3 — 1935/6 przy minimalnych potrzebach liczba izb lekcyjnych wzrastać musi o 3022 rocznie, a przy normalnych o 7.483; w dalszych wreszcie latach od 1935/6 — 1939/40 przy minimalnych potrzebach liczba izb lekcyjnych rocznie wzrość musi o 1981 izb, zaś przy normalnych o 6298 rocznie.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIAJĄ POTRZEBY IZB LEKCYJNYCH W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH?

Potrzeby te w różnych województwach będą różne. Największe w tej chwili już są w województwach:

kieleckiem,	gdzie brak	155	izb lekcyjnych,
lubelskiem	„ „	155	„ „
łódzkciem	„ „	153	„ „
warszawskiem	„ „	149	„ „
białostockiem	„ „	97	„ „
wileńskiem	„ „	62	„ „
wołyńskiem	„ „	61	„ „
nowogródzkciem	„ „	52	„ „
tarnopolskiem	„ „	44	„ „
stanisławowskiem	„ „	41	„ „
poleskiem	„ „	38	„ „

W latach 1928/9 — 1932/3 przy realizowaniu po-

wszechnego nauczania potrzeba będzie zwiększać corocznie liczbę izb lekcyjnych:

w województwie	wołyńskim	625
„	kieleckiem	558
„	lwowskiem	474
„	poleskiem	456
„	warszawskim	322
„	stanisławowskiem	296
„	tarnopolskiem	255
„	lubelskiem	248
„	łódzkim	241
	w st. m. Warszawie	216
„	wileńskim	167
„	nowogródzkim	164
„	krakowskiem	149
„	białostockiem	119
„	śląskiem	57

Wreszcie w latach 1935/6 — 1939/40 trzeba będzie corocznie zwiększyć ilość izb lekcyjnych w województwach: warszawskim 224, kieleckiem 214, lwowskiem 194, lubelskiem 184, krakowskiem 179, łódzkim 171, białostockiem 124, poleskiem 109, nowogródzkim 90, stanisławowskiem 86, wileńskim 84, śląskiem 74, tarnopolskiem 71, wołyńskim 70, w st. m. Warszawie 62, w wojew. poznańskim 45. Wszystko to przy obciążeniu izby lekcyjnej 65 uczniami a więc najwyższą normą.

SPOSOBY ZDOBYCIA NOWYCH POMIESZCZEŃ.

Duże, ale konieczne ilości izb lekcyjnych uzyskać będzie można drogą budowy lub wynajmu. Drogą wynajmu uzyskuje się izby niehigieniczne, małe i drogie. Lepszą formą

uzyskania potrzebnych budynków szkolnych jest budowa nowych budynków: 1) na potrzeby przyrostu dzieci, 2) na zastąpienie budynków dotychczas wynajmowanych oraz 3) zużytych własnych. Pociągnięto to za sobą wielkie wydatki.

Ze względu na przyrost dzieci w okresie 1928/9 — 1939/40 potrzeba będzie nowych izb lekcyjnych co najmniej 35.000 przy obciążeniu izby lekcyjnej 65 uczniami, względnie 80.000 izb przy obciążeniu izby 44 uczniami. Takiej liczby izb oczywiście wynająć nie będzie można z powodu obecnego głodu mieszkaniowego. Musi się je zbudować; musi się również wybudować nowe budynki, by zastąpić je dotychczasowymi wynajętymi, nie odpowiadającymi celom szkolnym. Izb takich jest przeszło 24.000. Pewna część (około 9000) izb własnych, obecnie użytkowanych, musi się zamienić, a więc wznieść i dla nich nowe budynki. Dla obu więc kategorii wypada wymienić 34.000 izb lekcyjnych. W sumie da to, zależnie od obciążenia izb uczniami, liczbę 70 — 114 tysięcy izb lekcyjnych. Jeśli przyjmiemy, że wszystkie dotychczas używane izby lekcyjne tak w budynkach własnych, jak i w wynajętych będziemy używali i nadal aż do roku 1939/40, to musimy do tego roku wybudować 35000 przy obciążeniu maksymalnym, a przy normalnym 80000.

KOSZT BUDOWY.

Licząc koszt budowy jednej izby lekcyjnej wraz z mieszkaniem nauczycielskim (3 mieszkania na 4 izby lekcyjne) oraz z urządzeniem wewnętrznym na 45000 zł, to ogólny koszt budowy potrzebnych 35000 izb lekcyjnych wyniesie 1575 milionów zł; koszt budowy 80000 izb wyniesie 3600 milionów złotych, a koszt 114000 izb lekcyjnych wyniesie 5.130 milionów złotych. Ogólny koszt budowy szkół, wahający się w granicach 1575 milj. złotych do 5130 milionów złotych,

jest tak wielki, że pokrycie go z normalnych budżetów państwa i samorządów w jedenastu latach jest prawie niewykonalne.

Jedynie wspólny wysiłek wszystkich czynników wydać może pozytywne rezultaty. Przedewszystkiem musi się ustalić, że w czasie przejściowym przepelnienie izb lekcyjnych uczniami ponad 60-u będzie normą na długi czas, że budować się będzie najoszczędniej tylko 35000 izb lekcyjnych z mieszkaniami nauczycielskimi, i że wreszcie plan budowy wykona się w 20 latach. Celem przeprowadzenia akcji budowlanej jest niezbędne: 1) znaczna i tania pożyczka inwestycyjna, 2) znaczny kredyt w corocznych budżetach Ministerstwa W. R. i O. P., 3) możliwość opodatkowania się samorządów na cele budowy szkół.

Zapotrzebowanie izb lekcyjnych w chwili obecnej i w niedalekiej przyszłości, w związku z wzrastającą z roku na rok liczbą dzieci oraz zapewnieniu stosunkowo znacznej ilości dzieci, dziś znajdujących się poza szkołą, miejsca w szkole, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

NAUCZYCIEL.

Z ilością dzieci wzrastać muszą liczby izb lekcyjnych, a z nimi liczba nauczycieli. Tak jak ilość izb lekcyjnych zależy od liczby dzieci, pomieszczonych w jednej izbie i zależnie od większego lub mniejszego obciążenia izb lekcyjnych uczniami, będzie zapotrzebowanie izb lekcyjnych mniejsze lub większe, tak samo od obciążenia nauczyciela uczniami zależać będzie większa lub mniejsza liczba nauczycieli.

Za powszechnie ustaloną maksymalną normę obciążenia nauczyciela uczniami uważać należy liczbę 40. Przy tej liczbie można skutecznie pracować.

OBCIĄŻENIE NAUCZYCIELA UCZNIAMI.

Nasze ustawodawstwo wyznacza granicę minimalną obciążenia nauczyciela 42 uczniami. Na ogólną liczbę uczniów w szkołach powszechnych 3.100.000 wypadaloby przy obciążeniu nauczyciela 50 uczniami 62.000 nauczycieli bez kierowników, bez nauczycieli religii i bez nauczycieli przedmiotów specjalnych, i tylu też mamy nauczycieli w r. szk. 1927/8. Bez kierownika niepodobna sobie wyobrazić szkoły wieloklasowej. O ile w szkołach niższego typu nauczyciel może uczyć i zarazem kierować szkołą, uważając kierownictwo, jako zajęcie uboczne, o tyle w szkołach z większą liczbą nauczycieli i uczniów musi się jeden nauczyciel oddać wyłącznie kierownictwu, a tem samem ograniczyć się do udzielania przedmiotów w niewielkiej tylko liczbie godzin. Gdy się to zważy i uwzględni pewną liczbę nauczycieli, jako kierowników i specjalistów, to dojdzie się do wniosku, że według norm ustawowych zająć się winno w chwili obecnej więcej niż 73000 nauczycieli z obciążeniem liczbą 42 uczniów.

Do tej liczby dążyć się winno wszelkimi sposobami, o ile się chce realizację powszechnego nauczania przeprowadzić skutecznie.

POTRZEBY POWIĘKSZENIA ETATÓW NAUCZYCIELSKICH DZIŚ I W PRZYSZŁOŚCI.

Obecnie mimo nadmiernego obciążenia, brak nam poważnej liczby nauczycieli dla więcej niż $\frac{1}{4}$ miliona dzieci, znajdujących się poza szkołą. Dla tych dzieci potrzebaby już dziś około 6000 nauczycieli. Przy postępującym z roku na rok wzroście liczby dzieci wypadnie przy obciążeniu liczbą 60 uczniów, zatrudnić w roku 1932/3 — 82.724, w 1935/6 —

91868, a w roku 1939/40 — 101.186; przy mniejszem obciążeniu nauczyciela liczbą uczniów, ogólna liczba nauczycieli, potrzebna w latach następnych, byłaby o wiele znaczniejsza, bo dochodziłaby w roku 1939/40 do liczby 143.696. Liczba etatów nauczycielskich winna wzrastać rocznie o 3 — 10 tysięcy, a to znów pociągnęłoby za sobą wzrost budżetu szkolnictwa powszechnego od 58 — 124%.

PRZYPIŹYW I ODPIŹYW SIŁ NAUCZYCIELSKICH.

Poza troską budżetową wylania się jeszcze inna troska. Czy dzisiejsze seminarja nauczycielskie i inne zakłady kształcenia nauczycieli będą mogły w czasie stosunkowo krótkim dostarczyć potrzebnej ilości kandydatów nauczycielskich. Tymi kandydatami nauczycielskimi trzeba będzie pokryć pełne zapotrzebowanie, to jest nowe etaty nauczycielskie, oraz uzupełnić luki, powstałe wskutek ubytku dotychczasowych sił nauczycielskich przez śmierć, emeryturę, opuszczenie zawodu nauczycielskiego lub usunięcie z zawodu. Ubytek ten obecnie wyrazić można liczbą od 6 — 8%. Jest to ubytek stosunkowo bardzo znaczny, większy od normalnego.

W roku szkolnym 1925/6 opuściło zawód nauczyciela publicznych szkół powszechnych 4.143, a to: kwalifikowanych 2.104, czasowo kwalifikowanych 721 i niekwalifikowanych 1.318. Natomiast nowych nauczycieli przybyło 6.557, a to: z praktyką 846, bez praktyki 5.711, kwalifikowanych 4.702, czasowo kwalifikowanych 1.602, niekwalifikowanych 252.

Do niekwalifikowanych zalicza się i tych maturzystów szkół średnich, którzy nie mają świadectwa egzaminu dojrzałości z seminarjów nauczycielskich. Takich nauczycieli jest niewiele.

Przyczyny opuszczenia zawodu nauczycielskiego przez

4.143 nauczycieli są różne, i tak: przeszło do szkół innych typów 282, wydalonno 1.295, spensjonowano 715, umarło 277, inne przyczyny 1.574.

Ustalając ubytek nauczycieli na 4%, wyrazimy zapotrzebowanie nowych nauczycieli: 1) celem zapelnienia ubytku sił nauczycielskich rocznie od 3.500 — 4.000 (mniejsza lub większa liczba zależna będzie od większego lub mniejszego obciążenia nauczyciela uczniami); 2) celem objęcia przyrostu uczniów corocznie nowych etatów 3.500 — 7.000.

Ogólne więc roczne zapotrzebowanie nauczycieli wyrazi się razem liczbą okrągłą 6 — 10 tysięcy nowych nauczycieli.

Tymczasem wszystkie nasze państwowe i prywatne seminarja nauczycielskie i inne kursy kształcenia nauczycieli wydają rocznie nauczycielskich świadectw dojrzałości około 5.500. Z powodów budżetowych (brak etatów) znaczna część kandydatów zawodu nauczycielskiego nie otrzymuje posad nauczycielskich i szuka zajęcia w innych zawodach. Gdyby jednak nawet wszystkich kandydatów zajęto w szkolnictwie, to przy realizowaniu powszechnego nauczania dzisiejsze zakłady kształcenia nauczycieli nie uwzględniają zapotrzebowania. I tu kryje się wielkie niebezpieczeństwo. powołania do zawodu nauczycielskiego nowej lawiny sił niewykwalifikowanych, coby odłożyło sprawę jednolitości szkolnictwa na czas późniejszy.

KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI.

Roli nauczyciela, jako czynnika rozwoju szkolnictwa powszechnego, nie potrzebuję obszernie charakteryzować. Do tego rozwoju wogóle potrzebne są, prócz uświadczenia ludności, środki materjalne i nauczyciel. Uświadczenia ludności przeważnie dokonano; środki finansowe na szkolnictwo zależą od stanu ekonomicznego państwa i od stosunku społecznego.

czeństwa do szkoły; nauczyciel zaś będzie napewno taki, jakim go społeczeństwo zechce mieć, co się wyrazi w ustroju szkolnictwa; od ustroju szkolnictwa i od roli, jaką w ustroju szkolnym wyznaczy się szkole powszechnej, zależeć będzie stanowisko nauczyciela szkoły powszechnej i jego kwalifikacje naukowe.

Wszystko przemawia za tem, że przyszły ustrój szkolny oprze się o 7-letnią siedmioklasową szkołę powszechną, i do tego ustroju musi się dostosować kształcenie nauczycieli. Obecne czynne nauczycielstwo posiada, jako studja fachowe, przeważnie wykształcenie niejednolite. Nauczycielstwo Małopolski zdobywało je w seminarjach nauczycielskich trzy i cztero letnich. Nauczycielstwo byłego zaboru pruskiego kształciło się w preparandach i seminarjach nauczycielskich; część ich tylko zatrudniona jest w szkołach, gdyż większa część odpłynąć musiała, bo nie znała języka polskiego. Resztę nauczycielstwa czynnego tu i w byłym zaborze rosyjskim doksztalcono na kursach wakacyjnych i po ukończeniu kursów poddawano egzaminowi końcowemu.

Zdobyte na kursach i w seminarjach nauczycielskich wiadomości utrwała, pogłębia i uzupełnia nauczycielstwo bądź drogą samokształcenia, bądź drogą dalszych kursów wakacyjnych, bądź na Wyższych Kursach Nauczycielskich, w Instytutach Nauczycielskich, a wreszcie w szkołach akademickich.

Stan kwalifikacyj nauczycieli szkół powszechnych według stanu z dnia 21 grudnia 1927 r. przedstawia się tak: Na ogólną liczbę 65.211 nauczycieli w szkołach publicznych razem ze Śląskiem (bez szkół prywatnych) było:

kwalifikowanych	62.463
czasowo kwalifikowanych	1.217
niekwalifikowanych	1.531
	<hr/>
	65.211

Wśród kwalifikowanych 62.463 było nauczycieli:

a) ze studjami wyższymi i Instytutem Pedagogicznym	430
b) z egzaminem wydziałowym, W.K.N., egzaminem rektorskim i innymi Instytutami	5.227
c) z maturą seminarjalną	22.300
d) z kwalifiką po maturze seminarjalnej	17.201
e) z kwalifiką bez matury seminarjalnej lub z egzaminem dla czynnych nauczycieli	16.554
f) z kwalifikacją tylko do nauczania religji	742
g) bez oznaczenia kwalifikacji	9
	<hr/>
	62.463

Kobiet było:	36.515
Mężczyzn było:	28.696

Razem 65.211

Poziom naukowy ogólny nauczycieli szkół powszechnych mimo wszystko nie jest w dzisiejszych warunkach wystarczający. Jest on o wiele wyższy, aniżeli był w państwach zaborczych, nie wystarcza jednak do zrealizowania programu pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej. Powszechne dążenie nauczycielstwa do kształcenia nauczycieli po zdobyciu ogólnego wykształcenia w szkole średniej musi być zrealizowane jak najszybciej. Troska o brak nauczycieli zniknie, a materia nauczycielski, tą drogą uzyskany, podniesie poziom naukowy dzisiejszej szkoły powszechnej.

ROLA NAUCZYCIELA W PRACY SPOŁECZNO - OŚWIATOWEJ.

Nauczyciel nie tylko spełnia swą funkcję w szkole, ale i poza szkołą jest czynnikiem szerzenia kultury. On ma

z innymi czynnikami oświatowymi zespolić narodową kulturę wszystkich warstw społecznych, ma wzbudzić wzajemną ufność, urobić z mas obywatela świadomego celów, praw i obowiązków. Nauczyciel, jako najliczniejszy przedstawiciel inteligencji na wsi i po miasteczkach, jednoczy w swej osobie duże walory obywatelskie z dużą wiedzą ogólną i zawodową, z dużym umiłowaniem zawodu i radością pracy.

Wiele tych czynników musi być wrodzonych kandydatowi do stanu nauczycielskiego, inne musi zdobyć w szkole.

OCENA DZISIEJSZYCH SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH.

Czy dzisiejsze seminarja, jako główne zakłady kształcenia nauczycieli, rolę swą spełniają?

Seminarja mają dać wykształcenie ogólne w zakresie szkoły średniej, a równocześnie przygotować zawodowo. Nie dziw więc, że z tego powodu wprowadzono do programu seminarjów aż 13 przedmiotów ogólnie kształcących, a siedem zawodowych. Gdy do tego doliczymy praktykę pedagogiczną, lekcje pokazowe, ćwiczenia próbne i konferencje pedagogiczne, to wobec krótkości czasu, seminarja przeważnie zadania swego naogół nie spełniają. Wymaga się od kandydatów czy kandydatek na kursie 4 i 5, żeby przed osiągnięciem dojrzałości umysłowej naukowo traktowali zagadnienia pedagogiczne, których poznanie, pogłębienie i odczucie wymaga dojrzałości, znajomości życia i krytycyzmu.

Wychowanek seminarjów musi w dzisiejszym systemie myśleć jedynie o szkole powszechnej, mimo, że jego zainteresowania i umiłowania idą w innym kierunku.

Seminarja zacieśniają horyzont przyszłego wychowawcy, każą mu być koniecznie nauczycielem.

Bramy szkół akademickich przed maturzystą seminarjalnym zamknięte. Otworzyć je może zdanie pełnego egzaminu dojrzałości w szkole średniej. Dzisiejsze seminarja stały się faktycznie „ślepą ulicą”.

Na nauczycielu leży odpowiedzialność za przyszłość naszego narodu. Potrzeba więc nauczycielowi wykształcenia wyższego, ogólnego, większego niż dają dzisiejsze seminarja. Dwoistość charakteru seminarjów (ogólnie kształcące i zawodowe) jest sztuczna.

Jednostki zdolniejsze omijają dzisiejsze seminarja, gdyż szkoły te lekceważy opinia publiczna. Jako typ przejściowy, seminarja winny zniknąć, a ich likwidacja winna się zacząć już teraz.

Dziś mamy w szkole powszechnej dość znaczną już liczbę nauczycieli, którzy po ukończeniu szkoły średniej poświęcili się zawodowi nauczycielskiemu. Z porównania kandydatów nauczycielskich z seminarjów nauczycielskich z kandydatami, kończącymi szkołę średnią, okazuje się, że ci ostatni górują dużą ilością wiadomości z przedmiotów ogólnie kształcących, a pozostają w tyle, o ile chodzi o praktykę szkolną oraz o takie przedmioty, jak muzyka, śpiew, gimnastyka. W przyszłości kształcenie nauczycieli odbywać się musi jedynie w państwowych pedagogjach dwuletnich. Do pedagogjów w myśl zatwierdzonego statutu przez Ministra W.R.O.P. (w czerwcu 1928) przyjmować się będzie młodzież po skończeniu szkoły średniej i po złożeniu egzaminu dojrzałości.

Do takiego studjum przychodziłaby młodzież o lepszym przygotowaniu, dojrzałsza, umiejąca wnikać w zagadnienia filozoficzno-pedagogiczne.

Poza państwowemi pedagogjami należałoby stworzyć przy uniwersytetach osobne kursy czy wydziały filozoficzno-pedagogiczne. Koszty, stąd wynikłe, byłyby niewątpliwie mniejsze od kosztów prowadzenia dzisiejszych seminarjów,

a korzyść bardzo wielka. Przeciwnikom nowego ustroju szkolnego, opartego o siedmioletnią, siedmioklasową szkołę powszechną, odpadłyby podstawowe argumenty, któremi dziś się posługują, a które u ogółu dość bezkrytycznego znajdują posłuch.

WARUNKI PRACY NAUCZYCIELA.

Teoretycznie i praktycznie wykształceni kandydaci do stanu nauczycielskiego staną się jednak naprawdę pionierami realizacji powszechnego nauczania wtedy, gdy się stworzy im odpowiednie warunki życia. Żadną miarą nie można zgodzić się na to, by ogół zapoznawał stanowisko nauczyciela i jego rolę w społeczeństwie. Nie można od nauczyciela wymagać wiele, gdy się mu nic lub też mało daje. — Niedosć tego, zazdrości się nauczycielowi niejednokrotnie tych urojonych korzyści, które rzekomo posiada. Gdy się zważy troski materialne nauczycielstwa, pracę zdala od środowisk kulturalnych w atmosferze niezawsze ciepłej i korzystnej, w mieszkaniach, urągających higienie i potrzebom kulturalnego człowieka, to nie dziw, że dziś jeszcze wielu powołanych stoni od zawodu nauczycielskiego.

MIESZKANIA NAUCZYCIELI.

Stąd wyłania się potrzeba postawienia łącznego zagadnienia izb lekcyjnych z zagadnieniem mieszkań nauczycieli. Nasze ustawodawstwo, omawiające budownictwo szkół powszechnych, traktuje tę sprawę łącznie. Faktycznie jednak, poza sporadycznymi wypadkami, większość wznoszonych budynków szkolnych nie ma mieszkań dla nauczycieli, ani nawet mieszkania dla kierownika. Zapewnienie takim szkołom odpowiednich sił nauczycielskich odpada (odpływają do śro-

dowisk bardziej wdzięcznych). Nie można sobie wyobrazić, by np. dla policji państwowej, urzędników celnych, leśników i t. p. nie zapewniono odpowiedniego mieszkania ze strony władzy państwowej przed stworzeniem odpowiedniego urzędu. Troskę o mieszkanie nauczycieli zostawia się przeważnie nauczycielowi.

KONIECZNOŚĆ OPARCIA SIĘ O SZKOŁĘ POWSZECHNĄ ABITURJENTÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.

Z powodu małego popytu w szkołach średnich napłyną do zawodu nauczycielskiego w szkołach powszechnych ci wszyscy, którzy po ukończeniu studjów wyższych nie znajdą zajęcia w szkole średniej, a pobudki ideowe skłonią ich do oddania się zawodowi nauczyciela szkoły powszechnej. Zapatrywanie, że w szkole powszechnej nie trzeba zbyt wielkiej wiedzy i wysokiego poziomu, i że praca nauczyciela w tej szkole wobec tego jest łatwa, i byle kto może ją wykonać, należy do przeszłości. Na Zachodzie coraz powszechniej wymaga się od kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych ukończenia szkoły średniej ogólnie kształcącej, a istnieje też silny prąd do wyłącznego kształcenia nauczycieli w szkołach akademickich.

W PRZYSZŁOŚCI WINIEN NAUCZYCIEL MIEĆ PEŁNE WYKSZTAŁCENIE AKADEMICKIE.

Pojęcia wychowawcze również przekształciły się zupełnie. Nie chodzi dziś o zewnętrzne utrzymanie ładu i karności środkami przymusowymi, o wytworzenie w dzieciach uzdolnienia do samostanowienia i przestrzegania w szkole i poza szkołą odpowiedniego stanowiska. Większym wyma-

ganiom szkoły nowej sprostać może jedynie nauczyciel o wyższym, aniżeli dzisiejsze, przygotowaniu. Praca nauczyciela staje się głęboką i trudną, i dobrze wykonana być może przez pracowników o najwyższym wykształceniu.

Nauczyciel o wyższym wykształceniu potrafi dotychczasową niską kulturę gospodarczą, społeczną i polityczną podnieść, potrafi usunąć znane niebezpieczeństwa polityczne, płynące z niskiego poziomu mas, potrafi podnieść bogactwo narodowe. Dlatego należy pracę nauczycielowi ułatwić, usunąć od niego troski materialne, zapewnić mu dach nad głową, a w szkole zapewnić naukę normalną przez odpowiednie zaopatrzenie szkoły w potrzebne urządzenia i pomoce naukowe.

SZCZEROŚĆ POSTĘPOWANIA KONIECZNA.

Potrzeby szkolnictwa powszechnego, jak widzimy, są bardzo wielkie i konieczne, wymagają wielkiego wysiłku finansowego, celowo użytego.

Można wprawdzie zamknąć oczy, udawać, że się tych potrzeb nie widzi, i dopuścić do tego, by tylko wybrańcy losu korzystali z istniejących szkół. Można także odsunąć realizację powszechnego nauczania na czas późniejszy. Można wreszcie tempo realizowania powszechnego nauczania zwolnić. Wszystko to można zrobić, ale trzeba to bez ogródek i otwarcie powiedzieć, że tak się chce zrobić.

Niedość wygłaszać piękne hasła o powszechnem nauczaniu, o oświacie ludowej w najszerszym znaczeniu, o uobywatelnieniu mas, o wielkiej trosce całego społeczeństwa nad podniesieniem ogólnej kultury, ale trzeba czynami zadokumentować, że idee te realizuje się.

Niestety, zbyt często słyszy się zdania, by tempo realizowania powszechnego nauczania, które jest bardzo wolne,

jeszcze więcej zwolnić, lub zupełnie zahamować i utrzymać je na poziomie dzisiejszym z powodu trudności budżetowych.

Znawcy - ekonomiści głośno zaznaczają, że obecne pokolenie raju ekonomicznego zapewne nie zazna, a wyczekiwanie lepszych konjunktur jest oznaką spychania ważnych kwestyj na plan dalszy, jest złudzeniem, że po zamknięciu ócz znikną i te realne życiowe problemy, których bez wysiłków finansowych rozwiązać nie można.

Narzekanie na obecne ustawodawstwo odsuwa także urzeczywistnienie realizacji powszechnego nauczania. Wyczekiwanie ideału ustawy do celu nie prowadzi. Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych wydaje się niektórym złą, nieżyciową, nawet już przestarzałą.

Szkoda, że u nas zbyt często zapomina się o starej maksymie, że nie do martwej ustawy naginać należy żywych ludzi, ale odwrotnie, że ustawa wyznacza ramy, jest drogowskazem działania, a szczegóły przeprowadzać mają wykonawcy ustawy i przeprowadzą je tak, jak na to dojrzałość społeczeństwa pozwoli. Wyszukiwanie wad ustawowych, a niepodawanie środków zaradczych będzie zadaniem niedokończonym.

GŁOSY O WADACH SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Wielu jest takich, którzy czynią zarzuty naszemu szkolnictwu powszechnemu i potępiają je za to, że ma programy złe, przeladowane, że nauczycielstwo nie dorosło do przeprowadzenia tych programów, że szkoły powszechne są niecelowo rozmieszczone, pomieszczone i zaopatrzone, że brak pomocy naukowych, że brak selekcji w szkole powszechnej powoduje obniżenie poziomu naukowego uczniów. Wielu

zarzuca obecnej szkole powszechnej brak zawodowości, inni żalą się, że za wielki nacisk kładzie się na roboty ręczne, rysunki, ćwiczenia cielesne i t. d.

POMOCE NAUKOWE.

Skoro podnosi się skargi na brak zaopatrzenia szkół w potrzebne pomoce naukowe, to trzeba znaleźć bardzo duże zrozumienie dla wysiłków i pracy nauczyciela, który bez pomocy naukowych naucza i rezultaty nauki osiąga.

Państwo ma według ustawy dbać o pomoce naukowe i w nie szkoły powszechne zaopatrzyć. Państwo też w miarę możliwości w pomoce naukowe szkoły zaopatruje. Naraz wszystkich szkół obdzielić nie można. Można co najwyżej w jednym roku zaopatrzyć jedną szkołę w każdym powiecie w najpotrzebniejsze i to najkonieczniejsze pomoce naukowe.

Niecierpliwość wielu każe nam już zgóry widzieć w braku pomocy naukowych katastrofę szkolnictwa. Gdy się blisko przypatrzymy szkole, to pomoce naukowe znajdziemy. Gminy, które dbają o szkołę, nie wyczekują pomocy państwa, ale same z własnych funduszów kupują to lub owo, o resztę postara się zapobiegliwy nauczyciel, który przy współudziale swych uczniów wiele pomocy naukowych może wykonać. — Sama szkoła, otoczenie bliższe i dalsze przyczyni się do zdobycia wielu potrzebnych rzeczy.

Pomoce naukowe należą do kategorii potrzeb wprawdzie koniecznych, ale do takich, które można zdobyć stosunkowo niewielkimi funduszami.

USTAWA O ZAKŁADANIU I UTRZYMYWANIU SZKÓŁ.

W okresie 10-letnim przechodziło nasze szkolnictwo różne etapy. Początkowo mianowicie w Przepisach Tym-

czasowych z 1917 r. zakładanie i utrzymywanie szkół było wyłącznie w rękach gminy, państwo przychodziło gminom częściowo tylko z pomocą.

W ustawie z dnia 17 lutego 1922 r. obowiązek zakładania i utrzymywania szkół powszechnych, przewidzianych w planie sieci szkolnej ciąży na państwie i na gminie. Postanowienie to możnaby tak rozumieć, że zakładanie i utrzymywanie szkół powszechnych, nieprzewidzianych w planie sieci szkolnej, nie należy ani do państwa, ani do gminy. Wtedy na terenie państwa byłoby niewiele takich szkół, któreby miały ustalony obwód szkolny, odpowiadający warunkowi: „zaprojektowany przez inspektora szkolnego przy współudziale organów samorządu szkolnego, a zatwierdzony przez kuratora okręgu szkolnego”.

I to ustawa przewidziała, gdyż art. 1 wyraźnie postanawia, że obowiązek państwa i gminy rozciąga się również na wszystkie publiczne szkoły powszechne już istniejące, jak i mające powstać w przyszłości, mimo że w planie sieci szkolnej nie są czy nie będą przewidziane.

Powody, dla których nie można było jeszcze oznaczyć wszystkich punktów szkolnych, a tem samem stworzyć granicy około punktów szkolnych (oczka sieci), są różne.

WARUNKI USTAWY, TYCZĄCE SIĘ ORGANIZACJI SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Ustawa wymaga największego skupienia dzieci w obwodzie szkolnym, ale nie przekraczającego 650 dzieci. Największego dlatego, bo od liczby dzieci, zamieszkałych w obwodzie szkolnym, zależy stopień organizacyjny szkoły. Będzie on tem większy, im większa będzie ilość dzieci. Tendencją ustawy jest możliwie najwyższy stopień organizacyjny. Naj-

wyższy tylko stopień organizacyjny szkoły powszechnej może zapewnić dzieciom najlepsze rezultaty nauki.

Przy równości obywatelskiej postulat równego wykształcenia mas ma znaczenie podstawowe.

Równe obowiązki, a więc i równe prawa.

Nierówność ta wystąpi, gdy się jednym zapewni dobrą szkołę najwyżej zorganizowaną, innym mniej dobrą, bo niżej zorganizowaną, nie dającą ani takiej sumy wiadomości, ani a w e t takich samych uprawnień, mimo że wszystkie typy szkół powszechnych są siedmioletnie. Nierówność ta jednak stworzona została czynnikiem przypadkowym, niestałym, jakim jest skupienie d z i e c i, t. j. liczba dzieci w wieku szkolnym, zamieszkałych w obwodzie.

Również niestałym czynnikiem w określeniu obwodu szkolnego jest jakość drogi dziecka z domu do szkoły. Może to być droga krótka, ale uciążliwa, męcząca, a czasami dla dziecka nie do przebycia. Naodwrot, może być to droga dłuższa, ale wygodna. Poprawa drogi, czy ścieżki należy do takich trudności, których usunięcie leży w rękach gminy.

Natomiast stałym czynnikiem obwodu szkolnego jest jego maksymalna wielkość. Idealnie pomyślany obwód szkolny w kształcie koła nie może mieć średnicy większej nad 6 km. i nie może skupiać większej ilości dzieci nad 650. Wielkość obwodu szkolnego uzależniono w ustawie od długości drogi dziecka z domu do szkoły. Ta nie może przekraczać 3 km. Życie jednak nauczyło przekraczać w rzeczywistości 3 km. w miastach, miasteczkach, rozległych wsiach, szczególnie górskich i w jarach położonych. Niewątpliwie ustawodawca rozumiał 3-kilometrową drogę dziecka z domu do szkoły, odbywaną pieszo.

Droga 3-km. podyktowaną była złym stanem naszych dróg, które jednak w interesie dobrego kształcenia mas trzeba

jak najszybciej poprawić i umożliwić przekraczanie 3 km., aby skupić w większym obwodzie większą ilość dzieci.

Stopień organizacyjny szkół ustawowo zależy od skupu dzieci w wieku szkolnym i liczby nauczycieli. Prócz tych warunków zjawiają się warunki życiowe: pomieszczenie dzieci w szkole, wewnętrzne urządzenie szkoły i stan drogi w obwodzie szkolnym.

UDZIAŁ PAŃSTWA I GMINY W UTRZYMANIU SZKOŁY.

Państwo partycypuje w utrzymaniu szkoły w części największej, bo opłaca faktycznie nauczyciela. W ustawie o zakładaniu i utrzymywaniu szkół obowiązek ten nie obarcza państwa. *) Państwo wzięło go na siebie dobrowolnie. Ustawa wskazuje, kto ma pokrywać potrzeby szkolne, a mianowicie: skarb państwa, gmina, dobrowolne świadczenia związków komunalnych, fundacje, zapisy i darowizny.

Ścisłe sprecyzowano obowiązek państwa i gminy. Skarb państwa ponosi wszelkie wydatki na pomoce naukowe, materiały do nauki, biblioteki i druki szkolne — gmina na wszelkie inne rzeczowe potrzeby szkoły.

Rozgraniczenie ściśle tych wydatków jest trudne i w życiu prowadzi do tego, że obie strony uchylają się od ponoszenia kosztów. Gmina nie chce ponosić wydatków, obciążających ustawowo państwo, a nawet gdy w zrozumieniu zadań szkoły stawia do budżetu pewne kwoty, to władze nadzorcze gminy te wydatki skreślają.

Wobec wielkich wydatków państwa na opłacanie poborów urzędniczych i nauczycieli wszystkie rzeczowe potrzeby

*) Dopiero Ustawa uposażeniowa i emerytalna podaje normy, t. j. wysokość uposażenia, względnie emerytury, ubocznie kładzie ten obowiązek na państwo.

szkoły winna pokrywać gmina, która według dawnych przepisów miała taki obowiązek. W tym duchu należałoby odpowiednio postanowienia ustawowe znowelizować.

Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych jest fundamentem szkolnictwa powszechnego, jest wyrazem wielkiej troski państwa o szkołę powszechną.

Na zasadzie tej ustawy i ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych winny gminy i organy samorządu szkolnego dążyć do jak najlepszego pomieszczenia szkoły i zapewnienia nauce warunków jak najlepszych, zapewnić odpowiednio boisko szkole i nie żałować pieniędzy na szkołę.

USTAWA SANACYJNA Z 1925 R.

Ustawa sanacyjna z grudnia 1925 wyrządziła realizacji powszechnego nauczania szkodę niepowetowaną. Wstrzymała pełny bieg prac, podkopała zaufanie szerokich mas ludowych do władz szkolnych i ich zobowiązań *) i usunęła bezpośredni czynnik ciągłego nadzoru nad szkołą, bo skreśliła etaty kierowników szkół — jednym słowem była katastrofą. Częściowe zniesienie ustawy sanacyjnej nie zdołało już zła usunąć.

GMINA PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA RZECZOWE POTRZEBY SZKOŁY.

Stałe spychanie wydatków na cele szkolne na skarb państwa obciążało zbytnio budżet państwowy, gdy tymcza-

*) Państwo miało według ustawy udzielić gminom, wnoszącym budynki i mieszkania dla nauczycieli, zgodnie z planem sieci szkolnej, zasiłku w wysokości 50% kosztorysu. Postanowienie to zniosła ustawa sanacyjna.

sem wydatki na cele szkolnictwa powszechnego w budżetach samorządów naogół nie wynoszą więcej, niż 10% świadczeń, udzielanych przez państwo.

Ustawa zabezpieczyła normalne funkcjonowanie szkoły, w rzeczywistości jednak nie czyni się tak, jak ustawa wskazuje, z niezrozumiałych nieraz powodów. Gmina jedynie ponosi winę za brak dobrego pomieszczenia na cele szkolne, za brak w stosownym czasie opału, nienależyte utrzymanie czystości, brak odpowiedniego i wygodnego dostępu do budynku szkolnego, i za brak mieszkań dla nauczycieli. Doszło do tego, że administracja gminy znajduje w budżecie więcej miejsca, aniżeli szkolnictwo. Nauczono się, że wszystko ma zrobić państwo. Ile walk i zachodu potrzeba ze strony organów samorządu szkolnego i nauczyciela, aby znaleźć pieniądze na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb! Kwoty w budżecie nieraz nawet są, ale dochody gminy, napływające stopniowo, obraca się najpierw na wszystko inne, a w końcu od biedy na szkołę. Nic dziwnego, że w końcu roku budżetowego kwot, preliminowanych na cele szkolne, nie zużyto, i one przepadają, a w roku następnym powtarza się ta sama historia *).

Władze nadzorcze nad gminą zdają się tego nie widzieć. Dla nich budżet szkolny zawsze wydaje się wysokim wobec niewydatkowania kwot, uchwalonych w roku minionym. Wysokość budżetu gminnego na cele szkolne waha się między 5 — 30% budżetu ogólnego. — Gdzie te wielkie sumy na cele szkolne, o których się głośno na prawo i na lewo, i które mają

*) Tymczasowe przepisy (art. 22) stanowiły, że sumy budżetowe, niewydatkowane w danym roku zostają na rok następny do rozporządzenia Dozoru Szkolnego lub Opieki Szkolnej dla użycia wyłącznie na rzecz potrzeb szkolnych. Późniejsze postanowienia zabraniają tego.

tak nadmiernie obciążać gminy? Nie dotyczy to miasta Warszawy i innych kilku miast, które na szkolnictwo łożą wielkie sumy. Przeprowadzona w r. 1924/25 przez wizytatora, p. Zapolskiego, próbna ankieta dała rewelacyjne dane.

Informacje zebrano z 370 gmin wiejskich z 27 powiatów województw centralnych.

Do 1 września, a więc w okresie 8 miesięcy nie otrzymała szkoła na potrzeby rzeczowe ani grosza w 57 gminach; po 10 groszy na klasę otrzymały szkoły w 29 gminach

po 10 — 50 zł	„	„	„	74	„
po 50 — 100 zł	„	„	„	87	„
ponad 100 zł	„	„	„	123	„

Ustawa o zasilaniu funduszów ciał komunalnych stwarza wiele źródeł dochodów gminie, a nowela sierpniowa nadała nawet gminom prawo pobierania podatku specjalnego na pokrycie niedoborów. Nowela do ustawy miała może na celu troskę o zapewnienie bytu materialnego szkole, a w rzeczywistości szkoła istnieje dzięki Państwu i rodzicom, którzy dają składki na szkołę, uzupełniane niejednokrotnie dzięki ofiarności samego nauczyciela. Konstytucyjnie zagwarantowana bezpłatność nauczania stała się w rzeczywistości fikcją.

Ustawa zgóry wprawdzie przewidywała, że gminy nie będą śpieszyć się z pokrywaniem sum na cele szkolne. Postanowienia ustawowe polecają władzom szkolnym asygnować za gminy na cele szkolne potrzebne fundusze (by nie przerywać biegu życia szkolnego), a potem ściągnąć sobie te kwoty drogą administracyjną. Postanowienie to jednak musiało zostać papierowym, gdyż brakłoby funduszów w budżecie. Władze nadzorcze nad gminami muszą same poznać grożące niebezpieczeństwo i uświadomić sobie wielką odpowiedzialność, jaka spadnie na nie za pogorszenie stanu oświaty i od-

sunięcie realizacji powszechnego nauczania na czas późniejszy.

Wydatki na szkolnictwo powszechne winny pokrywać samorządy.

Dziedzina organizacji szkolnictwa powszechnego prędzej czy później musi być oddaną samorządom pod ścisłą kontrolą państwa i przy przekazaniu im odpowiednich źródeł podatkowych. Władze centralne bez pomocy samorządów same rady sobie nie dadzą. Samorządy nasze, aczkolwiek młode, a już są na tyle wyrobione, że potrafią, jako wyczuwające stosunki lokalne, lepiej w dziedzinie szkolnictwa i celowej akcję poprowadzić, niż państwo stojące zdala od ludności.

Sprawa powszechnego nauczania ma dla nas wyjątkowe znaczenie, wymaga zatem wyjątkowych środków. Bez szybkiego rozwoju oświaty nie może się rozwinąć nasza produkcja przemysłowa ani rolna.

Oświaty szerokich mas nie można rozpatrywać pod kątem widzenia podniesienia tylko kultury, ale przede wszystkim pod kątem podniesienia produkcji narodowej, dobrobytu obywateli. Wydatki na cele szkolne są najniezbędniejszemi potrzebami państwowemi.

SPOSOBY FINANSOWANIA NADZWYCZAJNYCH WYDATKÓW NA CELE SZKOLNE: A) OSOBNE PODATKI SZKOLNE.

Wielu znawców pragnie wprowadzenia na czas przejściowy specjalnych podatków szkolnych. Specjalne podatki na specjalne cele są, jak wiemy, formą podatków niepopularnych, choć inaczej może się dziać z podatkami na cele szkolne. Wydatki na cele szkolnictwa muszą być jednak przede wszystkim uprzywilejowane przed innymi.

Rzeczą czynników miarodajnych jest obmyśleć i przygotować plan szczegółowy realizacji powszechnego nauczania i rozłożyć koszt na lat co najmniej 15 — 20-tu.

Naturalnie nie wszystkie gminy będą mogły swe szkoły utrzymać, bo są gminy bogatsze i biedniejsze. Biedniejszym gminom musi przyjść państwo z pomocą z budżetu ogólnego i musi mieć na ten cel pieniądze.

Plan jednak postępowania winien być dokładnie opracowany.

Niedawno jeszcze akcja zaczęta w Min. W. R. i O. P., a dotycząca realizacji powszechnego nauczania, była niedoceniana, obecnie już ma ona zrozumienie, uznanie i poparcie ze strony wszystkich warstw społeczeństwa, które ma duże zrozumienie dla potrzeb oświatowych.

Mimo niepopularności podatków na cele specjalne, jedynie podatek szkolny nie spotkałby się w naszym społeczeństwie ze sprzeciwem. Prócz tego można wynaleźć i inne źródła pokrycia dużych sum, potrzebnych na szkolnictwo powszechne.

B) DANINA OŚWIATOWA.

Na cele realizacji powszechnego nauczania możnaby nadto wprowadzić osobną daninę oświatową na wyrobach monopolu państwowego.

C) DODATKI DO PODATKÓW.

Nadto musi się dać gminom możliwość zdobycia dużych źródeł dochodów na cele budownictwa szkolnego, najlepiej w formie dodatków do podatków dochodowych, gruntowych, domowych i przemysłowych. Zresztą w tej dziedzinie są różne możliwości, z których najlepsze należałoby zrealizować.

ZAKOŃCZENIE.

Spieszyć jednak należy — czasu do stracenia niema. Lawina dzieci nadchodzi i szkołę za lat 4 zaleje. Oby tę lawinę zdołało nasze społeczeństwo i państwo w całości ogarnąć i w dobrych budynkach szkolnych zmieścić.

Wysiłki jednego Ministerstwa nie wystarczą, musi nastąpić wspólny wysiłek całego rządu i wspólna odpowiedzialność za losy oświaty państwa.

L I T E R A T U R A .

Ministerstwo W. R. i O. P. Materiały do projektu realizacji powszechnego nauczania. (Dr. M. Falski).

— Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 grudnia 1925 r.

Dr. M. Falski. Materiały do projektu sieci szkół powszechnych .

— Wyniki spisu dzieci z czerwca 1926 r.

Wiadomości statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego.

Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1928 r.

Tadeusz Antoni Nik. Stan i potrzeby szkolnictwa w Polsce w chwili obecnej.

Władysław Radwan. Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. Stanisław Tynelski. Czy należy zakładać szkoły powszechne w każdej wsi.

— Sieć szkolna szkolnictwa powszechnego.

Włodzimierz Wakar. Zadania państwa, samorządu i społeczeństwa w sprawie organizacji oświaty elementarnej i zawodowej.

SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp	5
Stan szkolnictwa powszechnego w b. zaborach	7
Szkolnictwo powszechne w b. Kongresówce w czasie wojny	8
Szkolnictwo początkowe w r. 1918 — 19	8
Obowiązek szkolny	9
b. zabór rosyjski	9
b. zabór austriacki	11
b. zabór pruski	13
Od jakich czynników zależy rozwój szkolnictwa powszechnego	14
Dzieci w wieku obowiązku szkolnego	14
Skutki przyrostu dzieci	17
Stosunek dzieci w wieku szkoły powszechnej do uczniów	17
Pomieszczenia szkolne	20
Pomieszczenia szkolne w różnych b. zaborach	21
Charakterystyka budynków własnych	22
Czy ilość budynków jest wystarczająca	33
Jak się przedstawiają potrzeby izb lekcyjnych w poszczególnych województwach	34
Sposoby zdobycia nowych pomieszczeń	35
Koszt budowy	36
Nauczyciel	37
Obciążenie nauczyciela uczniami	38
Potrzeby powiększenia etatów nauczycielskich dziś i w przyszłości	38
Przyływ i odpływ sił nauczycielskich	30
Kształcenie nauczycieli	40

	Str.
Rola nauczyciela w pracy społeczno-oświatowej	42
Ocena dzisiejszych seminarjów nauczycielskich	43
Warunki pracy nauczyciela	45
Mieszkania nauczycieli	45
Konieczność oparcia się o szkołę powszechną abiturjentów szkół średnich	46
W przyszłości winien nauczyciel mieć pełne wykształcenie aka- demickie	46
Szczerść postępowania konieczna	47
Głosy o wadach szkoły powszechnej	48
Pomoce naukowe	49
Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół	49
Warunki ustawy, dotyczące się organizacji szkoły powszechnej	50
Udział państwa i gminy w utrzymywaniu szkoły	52
Ustawa sanacyjna z r. 1925	53
Gmina ponosi odpowiedzialność za rzeczowe potrzeby szkoły	53
Sposoby finansowania nadzwyczajnych wydatków na cele szkolne:	
a) osobne podatki szkolne	56
b) danina oświatowa	57
c) dodatki do podatków	57
Zakończenie	58
Literatura	58

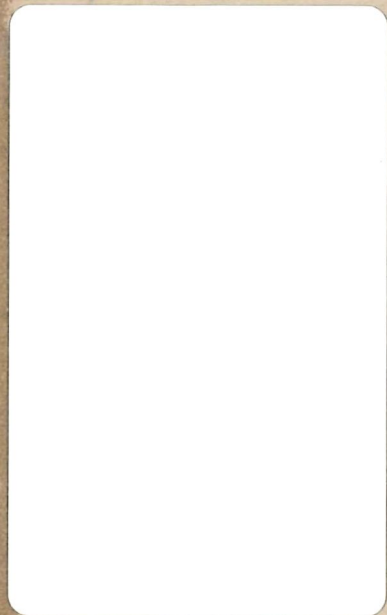


06/72

08/77

08/80

01/07



RP 2417

Wydawnictwo

- Bornsteinowa J. Jak urządzić bibliotekę szkolną i domową? 1.50
- Czyżycki W. i Huber J. Jak wykonać samemu pomoce naukowe? 3.60
Z 43 tablicami i rysunkami w tekście, pod redakcją W. Przanowskiego.
- Dybowski R. Dr. Prof. Nauka a oświata pozaszkolna —.50
- Maj K. Co to jest oświata pozaszkolna? —.40
- Miklaszewski W. Dr. Nauczycielstwo szkół powsz. ze stanowiska higieny społecznej 2.50
- Patkowski A. Oświata pozaszkolna we Włoszech —.80
- Radwan W. Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej 4.50
- Sandiford P. Prof. Szkolnictwo angielskie 4.50
- Stypiński J. i Marszałek S. Prawo nauczyciela polskiego 5.—
Zbiór przepisów normujących stosunki służbowe nauczycieli szkół państwowych i publicznych z komentarzami i skorowidzem.
- Szczęśny W. Szkolnictwo zawodowe Rzeczypospolitej Polskiej 3.—
Przewodnik dla rodziców, wychowawców i młodzieży; z programem i spisem szkół zawodowych i seminarjów nauczycielskich w Polsce.
- Tynelski Stanisław Dr. Sieć szkolna szkolnictwa powszechnego —.—

„NASZA KSIĘGARNIA”

SPÓŁKA AKCYJNA

ZWIĄZKU POLSK. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ.

WARSZAWA, UL. ŚWIĘTOKRZYSKA 18, TEL. 198-18

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 2050